

Wawrykowa, Maria

Polskie związki studenckie na uniwersytetach niemieckich w latach 1817-1824

Przegląd Historyczny 60/2, 314-345

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARIA WAWRYKOWA

Polskie związki studenckie na uniwersytetach niemieckich w latach 1817-1824

Problematyka polskiego ruchu konspiracyjnego w pierwszym dziesięcioleciu po Kongresie Wiedeńskim nie może być pełna bez uwzględnienia działalności polskiej młodzieży akademickiej na obcych, przede wszystkim niemieckich, uniwersytetach. Szkice Aleksandra Kraushara i Ignacego Zielewicza, a także fragmenty pracy Szymona Askenazego zawierają wprawdzie wiele materiału na ten temat, ale wymagają uzupełnień i niejednego sprostowania. Popularne opracowania Płonczaka „Historia wychodźstwa polskiego w Niemczech” oraz Karbowiaka „Młodzież polska akademicka za granicą” powtarzają wiadomości przekazane przez Kraushara.

Po II wojnie światowej sprawą polskich związków w Niemczech na kanwie sytuacji na uniwersytecie wrocławskim zajął się H. Barycz, a także A. Kamiński w monografii o ruchu młodzieżowym w Polsce. Obaj autorzy wykorzystali publikowaną dotąd literaturę.

Niniejszy artykuł jest próbą ukazania związków studentów polskich na uniwersytetach: berlińskim i wrocławskim, jako integralnej części ogólnopolskiego ruchu narodowowyzwoleńczego, współdziałającego w sposób świadomy z niemiecką opozycją liberalno-demokratyczną w walce o obalenie tyranii Świętego Przymierza.

Młodzież polska, która nie znała już niepodległej Rzeczypospolitej, a z całą świeżością uczuć przeżyła legendę polsko-napoleońską, reagowała protestem na wszystko, co zdawało się obniżać jej ideały. Zaczęły powstawać luźne związki i towarzystwa, wzorowane na formach organizacyjnych studentów niemieckich. Nie były jednak z nimi identyczne, choć niektóre zostały nawet określone mianem *Burschenschaft*¹. Już w 1804 i 1805 roku wileńskie Towarzystwo Doskonalącej się Młodzi w Naukach i Umiejętnościach popularyzowało postępowe zasady wychowawcze Pestalozziego. Jego popularny wykład w polskim tłumaczeniu rozszedł się po wszystkich krajowych uczelniach. Z lożami wileńskimi związani byli liberalni publicyści i uczeni niemieccy, m. in. historyk, profesor jenajskiego uniwersytetu — Heinrich Luden.

Czasopiśmiennictwo polskie poświęcało wiele uwagi radykalizacji młodzieży studenckiej w Niemczech, informowało o gorących nastrojach na uniwersytetach, o celach młodzieży, o jej związkach i organizacjach.

¹ *Burschenschaft*, patriotyczny związek studencki, który powstał w Niemczech po Kongresie Wiedeńskim. Stawiał sobie za cel zbudowanie zjednoczonego państwa niemieckiego na zasadach liberalno-demokratycznych. Skupiał w przeciwieństwie do tzw. *Landsmannschaftów* czyli ziomkostw, ogarniających młodzież z jednej prowincji, studentów ze wszystkich państw i terytoriów niemieckich bez względu na pochodzenie społeczne.

Sytuacja wewnętrzna kraju i echa z zewnątrz przyspieszyły proces tworzenia się patriotycznych związków studenckich we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich w kraju. Podjęte represje doprowadziły do przekształcenia tych związków w organizacje tajne. Tak powstała w Warszawie jedna z pierwszych organizacji politycznych, konspiracyjny Związek Wolnych Polaków. W swej strukturze oparł się on na rodzimych wzorach wolnomularstwa polskiego. Program i ideologia zawarte zostały w specjalnym „katechizmie” oraz we własnym organie „Dekada Polska”. Postulowano „krzewienie uczuć wolności, miłości ojczyzny i narodowości” oraz „przywrócenie niepodległości Polski”. Zostało to zaakcentowane także w symbolicznym witaniu się przez podanie trzech rozpostartych palców, oznaczających rozdartą ojczyznę².

Od pierwszej chwili Związek Wolnych Polaków rozumiał konieczność współdziałania z postępowymi siłami Europy, a przede wszystkim z ośrodkami polonijnymi. Wiktor Heltman stwierdzał, że celem organizacji było rozpowszechnianie jej ideałów, wysyłanie emisariuszy za granicę i do wszystkich zaborów, „aby stworzyć i założyć towarzystwa podobne i połączyć się z nimi działać ku osiągnięciu celu naszego, oswobodzenia Polski”³.

Pod wpływem szczegółowych informacji o metodach i formach pracy niemieckich sił opozycyjnych Związek uznał za niezbędną mobilizację warszawskiej młodzieży akademickiej przez powołanie pozornie apolitycznej masowej organizacji studenckiej. Miała ona stanowić szczybel przygotowujący młodzież „do celu wielkiego — niepodległości kraju”. Władze administracyjne nie dały się jednak zwieść pozorom i nie zatwierdziły przedłożonego im statutu. W takiej sytuacji Związek Wolnych Polaków, już prawdopodobnie w porozumieniu z innymi ośrodkami akademickimi, także w uczelniach niemieckich zmodyfikował swój pierwotny plan. Miejsce jawnej, masowej organizacji zająć miała tajna, w postaci niższej loży studenckiej, pomyślana jako etap wstępny dla przyszłych członków Związku Wolnych Polaków. Projektowano utworzenie takich łóż w miastach uniwersyteckich na terenie całego kraju. Przygotowania nie były — wbrew utartej opinii — pochopne i nie przemyślane. przeciwnie, ściągano materiały organizacyjne od związków niemieckich, korespondowano z wybitnymi przedstawicielami młodzieży polskiej w Niemczech i z przywódcami *Burschenschaftu*. Utrzymywano także kontakty bezpośrednio: do kraju przyjeżdżali nie tylko polscy studenci z Marburga, Heidelbergu, Getyngi, ale i niemieccy współtwórcy jenajskiego *Burschenschaftu*⁴.

Po dłuższych dyskusjach kierownictwo Związku Wolnych Polaków postanowiło powołać do życia Polskie Burszostwo. Prawdopodobnie z uwagi na obiektywne trudności uznano za celowe rozpoczęcie prac organizacyjnych tego Burszostwa poza Warszawą. Stąd właśnie pierwsze ogniwa pod nazwą Bractwa Burszów Polskich powstały w Kielcach i Krakowie.

Na decyzję użycia w nazwie słowa „bursz” mogła wpłynąć sugestia polskiej organizacji studenckiej we Wrocławiu, która będąc już wówczas

² Zeznanie Heltmana, cyt. Sz. A sk e n a z y, *Łukasieński* t. II, Warszawa 1929, s. 238.

³ Tamże, s. 293.

⁴ AGAD, Kancelaria W. Ks. Konstantego, Policja Tajna nr 42, k. 34; nr 41, k. 6; St. P i g o Ń, *Głosy z przed wieku. Szkice z dziejów procesu filareckiego*, Wilno 1924, s. 214; H. Mościcki, *Wilno i Warszawa w „Dziadach” Mickiewicza*, Warszawa 1908, s. 107; oświadczenie L. Chodźki, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” t. II, Kraków 1890, s. 313.

sama członkiem Powszechnego Burschenschaftu Niemieckiego tylko z tego typu związkami miała prawo nawiązywać kontakty⁵.

W literaturze utrzymuje się pogląd, że konstytucja Bractwa Burszów Polskich powstała dopiero w Kielcach i Krakowie i została opracowana przez jednego z czterech emisariuszy Związku Wolnych Polaków, Benedykta Kalinowskiego. Taką wersję lansowali w śledztwie aresztowani członkowie Bractwa Burszów Polskich. Można jednak stwierdzić, że projekt konstytucji został przygotowany w Warszawie i mógł ulec tylko nieznacznym zmianom, dostosowanym do miejscowych warunków. Mistyfikacja polegała jedynie na tym, że czterej wysłannicy warszawscy określili projekt konstytucji jako odpis oryginału centrali Burszów Polskich w Warszawie, która to centrala nie istniała.

Konstytucja bractwa Burszów Polskich, zachowana w całości, doczekała się w tajnych aktach policji niemieckiej przekładu na język niemiecki i francuski. Składała się ona z siedmiu działów, zawierających 63 artykuły. Jako cel Bractwa podawała „jedność, braterstwo, wspieranie się wzajemne, utrzymywanie i pomnażanie przywilejów akademickich”, a więc nie wysuwała celów politycznych. Wewnątrz organizacji różniła dwa stopnie: członków rzeczywistych czyli „burszów” i kandydatów zwanych „szpakami”. Członkiem lub kandydatem mógł zostać każdy student Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy czym zakładano, że członkowie bractw z innych uczelni po przybyciu do Krakowa staną się automatycznie członkami bractwa krakowskiego w tym samym stopniu. Do podstawowych obowiązków burszów należało „zachowanie praw, dawanie przykładu przez szlachetne postępowanie, zupełne poświęcenie się dla kraju i Bractwa”. Kilka artykułów poświęcono procedurze przyjmowania burszów i szpaków. Struktura organizacyjna przewidywała, że Bractwo stanowi autonomiczną jednostkę federacji bractw wszystkich uczelni polskich, a rozwiązywanie spraw ogólnych federacji miało się odbywać na dorocznych zjazdach reprezentantów. Za uczelnie polskie uznano „uniwersytety leżące w krajach dawnej Rzeczypospolitej przed jej pierwszym rozbiorem”.

Najwyższą władzę stanowić miało ogólne zebranie członków, wybierające marszałka, pełniącego swe funkcje między zebraniemi zwyczajnymi, zwanymi, na wzór niemiecki, „komensami”, a odbywającymi się raz w miesiącu.

Przewidziano sąd honorowy, rozstrzygający spory między członkami i stosujący kary: napomnienia, pieniężne i kłatwy. Sprawie kłatwy poświęcono aż dziesięć artykułów. Rozróżniały one dwa rodzaje tej kary: kłatwy okresowe i stałe. Można było nimi objąć poszczególnych członków, całe grupy, inne bractwa, jak również uniwersytety utrudniające lub przeciwstawiające się działalności bractw.

Osobna grupa artykułów dotyczyła pieśni burszowskich i ich roli.

Nieco później autorzy zaproponowali poprawki do konstytucji, wskazujące na obawę przed dekonspiracją.

Podobieństwo do ustaw burszowskich w Niemczech widać najwyraźniej w części „praw zasadnych”, a zwłaszcza w zawartym w niej artykule pierwszym, sugerującym apolityczność związku. Te pozory apolityczności nie występują jednak konsekwentnie w całej ustawie, np. w artykule

⁵ Por. M. W a w r y k o w a, *Wrocławski Związek Studentów „Polonia” i Bractwo Burszów Polskich*, „Małopolskie Studia Historyczne” t. IX, 1966, z. 1—2 (32—33), s. 10—11.

siódmym, podkreślającym konieczność zjednoczenia ruchu studenckiego w granicach dawnej Rzeczypospolitej.

Zasady członkostwa zwyczajnego i honorowego, podział na członków i kandydatów, wybór władz, a przede wszystkim artykuły mówiące o infamii przypominają ustawę *Burschenschaftu* jenańskiego. Wykorzystanie ustawy Powszechnego *Burschenschaftu* Niemieckiego z 1818 r. daje się zauważyć w rozdziale o reprezentantach. Przejęta została stamtąd myśl utworzenia federacji autonomicznych organizacji uniwersyteckich, określającej zadania Związku na dorocznych zjazdach delegatów.

Rytuał przyjmowania członków, składania przysięgi, nazwy funkcji noszą cechy wolnomularskie. Wpływ łóż występuje znacznie silniej w „odezwie uczniów połączonych wydziałów Uniwersytetu Krakowskiego”, pierwszym konkretnym przejawie działalności Bractwa. W odezwie tej autorzy zwracają uwagę na rolę oświaty w postępie ludzkości. „Wzdragają się despoty na samo imię oświaty — piszą — lękają się zbawiennych dla szczęścia człowieka promieni, a na wspomnienie oświecających się pokoleń zgroza i postrach ich serca ogarnia. Próżne nadzieje i bezskuteczne ciemnienia, którymi stan uczących się dręczy. Duch czasu silniejszym jest nad wszystko; można go na chwilę w postępach jego zatrzymać, ale znieweczyć nigdy”⁶.

Poczesne miejsce zajął dobór pieśni, mających służyć „budzeniu miłości do dawnej ojczyzny, wspomnieniami o jej niezawisłości i sławie”, a także pieśni rewolucyjnych, wśród których znalazł się wiersz węglarski, uznany później przez władze śledcze za dowód współdziałania studentów polskich z międzynarodowym ruchem rewolucyjnym⁷.

Do wykrycia Bractwa, oprócz wyników inwigilacji Uniwersytetu Jagiellońskiego, przyczyniło się aresztowanie bursza krakowskiego, Damiana Moszyńskiego, wysłanego do Warszawy z pełną dokumentacją organizacyjną. Miał on przy sobie szczegółowy opis struktury organizacyjnej, uchwały burszów krakowskich i kieleckich, rotę przysięgi o dotrzymaniu tajemnicy i posłuszeństwa wobec władz związku, pieśni burszowskie oraz korespondencję, z której wynikało, że oryginalne papiery Bractwa znajdują się u bursza Lisikiewicza. Odpisy dokumentów policja Królestwa przekazała przedstawicielom Austrii i Prus dla ich rządów⁸.

Kiedy w Krakowie i Kielcach powstawało Bractwo Burszów Polskich, na uniwersytetach wrocławskim i berlińskim działały już związki studentów polskich, które przeszły ewolucję od luźnych grup ziomkowskich do organizacji tajnych. Na ich rozwój miał poważny wpływ kontakt ze Związkiem Wolnych Polaków i emisariuszami wolnomularstwa narodowego.

Jako najwcześniejszą polską organizację na uniwersytecie niemieckim akta śledczo-sądowe wymieniają studenckie towarzystwo *Panta Koina*, wiążąc jego genezę z pokrewnym ideologicznie towarzystwem radykalnej młodzieży niemieckiej w Giessen, nazywanym również *Freundschaftsbund*.

Panta Koina powstała jednak nie w Berlinie, a w Warszawie; związek berliński był jedynie filią organizacji warszawskiej. W 1817 r. zostało założone z inicjatywy kilku studentów otwarte i dla wszystkich dostępne

⁶ AGAD, Kancelaria Nowosilcowa, O tajemnym obszcstwie, otkriwzimsia mieźdu uczennikami warszawskiego i krakowskiego uniwersitetow pod nazwaniem Bractwa Burszów, nr 564, k. 24.

⁷ Sz. Ask en a z y, op. cit. t. I, s. 370.

⁸ *Korespondencja Metternicha w sprawie uniwersytetu krakowskiego 1820—1829*, wyd. M. Bobkowska, Kraków 1935, s. XXIX, XLIII, XLIV.

konwersatorium pod nazwą „Towarzystwo Przyjaciół Nauki”⁹. Uczestnikami mogli być nie tylko studenci, lecz także uczniowie szkół średnich, młodzi urzędnicy, dawni absolwenci uczelni. Towarzystwo nie spełniało jednak pokładanych w nim nadziei. Stąd kilku uczestników — dwaj studenci medycyny: Ludwik Mauersberger i Jan Skalski oraz uczeń liceum Lindego, Ludwik Fiszer — postanowiło stworzyć bardziej zamknięte kółko koleżeńskie, mające umożliwić szczerą wymianę myśli i rozszerzenie zainteresowań intelektualnych. W samym założeniu tkwiła więc myśl powołania do życia loży studenckiej, tak popularnej na przełomie wieków wśród akademików niemieckich. Mauersberger znał niewątpliwie zasady organizacyjne i programowe tych łóz, tym bardziej że przeszczepione z Prus loże wolnomularskie i hasła *Tugendbundu* posiadały w Królestwie i na Litwie wielu sympatyków¹⁰.

Nowo powstałe kółko na pierwszym zebraniu organizacyjnym 21 grudnia 1817 nazwane zostało Związkiem Przyjaciół i przyjęło hasło *Panta Koina*. W jego skład weszło początkowo dziewięć osób: Ludwik Mauersberger, Karol Hoffman, Cyprian Zaborowski, Klemens Skwarski, Ludwik Fiszer, Kacper Baczyński, Tadeusz Wojewódzki, Szamowski i Jan Skalski. Członkowie opracowali projekt ustawy organizacyjnej, przy czym głównym redaktorem był Mauersberger. „Nakreśliłem owe prawidła — stwierdził przed komisją śledczą — w duchu, którym byłem przejęty, a które wydawały mi się najodpowiedniejsze. Byłem już obeznany z wolnomularstwem, wiedziałem, że było ono tajemne, a owa tajemnica wydawała mi się konieczna i pozytywna dla naszego Związku”¹¹. Mauersberger celowo powoływał się na wolnomularstwo, oficjalnie przecież początkowo dozwolone, faktycznie natomiast oparł się na wzorach węglarskich, co widoczne jest chociażby we wprowadzonej symbolice.

Do kółka przybył jeszcze w trakcie opracowywania ustawy kolega licealny Fiszer — Ludwik Koehler. Ceremoniał przyjęcia opisał Koehler w zeznaniu złożonym w Berlinie: Mauersberger wygłosił przemówienie, określające cele *Panta Koiny* — przyjaźń, pomoc wzajemną, wewnętrzne doskonalenie się i wspólną pracę samokształceniową. Następnie kandydat otrzymał szkic ustaw do przejrzania. Po zaręczeniu słowem honoru, że będzie ich przestrzegał i dochowa tajemnicy, uścisk dłoni wszystkich obecnych oraz uroczyste wpisanie na listę członków dopełniły formalności¹².

Ostateczna redakcja ustawy, nazwanej odtąd konstytucją, nastąpiła w roku 1818, już po wyjeździe Koehlera na studia do Berlina, i ustalała strukturę organizacyjną oraz zasady członkostwa. Cel pozostał bez zmian. W zasadach członkostwa znalazły odbicie poglądy społeczno-filozoficzne Mauersbergera i jego kolegów, ukształtowane na myśli oświecenia francuskiego i tradycjach rewolucyjnych okresu insurekcji. Zostały w nich od-

⁹ Deutsches Zentralarchiv, Merseburg (dalej: DZAM), Rep. 77, XVII, nr 43, vol. 4. Acta betref. die unter den Studierenden bestehende geheime und strafliche Verbindung der Freunde unter dem Losungsworte P. K. und die Polonia, k. 126—127; Por. M. Wawrykowska, *Die Panta Koina in Warschau und Berlin*, „Wissenschaftliche Zeitschrift der Friedrich Schiller - Universität Jena, Gesellschafts- und Sprachwissenschaftliche Reihe”, t. XV, 1966, z. 2, s. 247—251.

¹⁰ Por. *Pamiętniki gen. Prądzyńskiego* t. I, oprac. Br. Gembarzewski, Kraków 1909, s. 16; Sz. Askenazy, op. cit., t. I, s. 101—105.

¹¹ Al. Kraushar, *Panta Koina. Związek tajny młodzieży polskiej w Warszawie i Berlinie (1817—1822). Szkic historyczny osnuty na źródłach archiwalnych*, [w:] *Miscellanea historyczne*, XV, Warszawa 1907, s. 31.

¹² DZAM, Rep. 77, XVII, nr 43, vol. 4, k. 127—128.

rzuczone różnice stanowe, narodowościowe i religijne. Sam skład nowego Związku był tego wymownym przykładem: część członków pochodziła z rodzin szlacheckich, kilku było synami zamożnych mieszczan i inteligencji warszawskiej. Pod względem narodowościowym wszyscy uważali się za Polaków, ale rodziny Koehlera, Fiszera, a także Mauersbergera były pochodzenia niemieckiego. Do związku należeli zarówno katolicy, jak i protestanci: twórców Panta Koiny cechował indferentyzm religijny. Jedy- nym kryterium kwalifikującym kandydata był cenzus wieku — ukoń- czonych 18 lat — oraz jego postawa moralna, oceniana w wyniku dłuż- szych obserwacji i odpowiednich prób¹³. W strukturze Związku wprowadzono został centralizm organizacyjny, przy jednoczesnym uwypukleniu szerokich kompetencji przewodniczącego. Ze względów konspiracyjnych i konieczności zapewnienia bezpieczeństwa uznano za usprawiedliwione formalnie podporządkować wszystkich członków przewodniczącemu i zo- bowiązać ich do bezwzględnego posłuszeństwa wobec niego. Obowiązy- wały uchwały, podejmowane na posiedzeniu zarządu, składającego się z przewodniczącego, sekretarza i dwóch rajców. Uchwały te zapadały większością głosów, a w wypadku równej ilości głosów decydował prze- wodniczący¹⁴.

Konstytucja potwierdziła ostatecznie hasło Związku — Panta Koina, oraz wprowadzała po raz pierwszy w tajnej organizacji polskiej symboli- kę stosowaną przez karbonariuszy: ucisk kciuka na dłoń podającego rękę i stawianie kropki przed nazwiskiem¹⁵.

Obok elementu tajemniczości symbolika miała odegrać praktyczną rolę przy rozpoznawaniu członków węglarstwa z różnych ośrodków. Wycho- dząc z takiego założenia należałoby przyjąć hipotezę, że „Związek Przy- jacielski”, który w okresie największego rozkwitu liczył zaledwie 22 człon- ków, znających się wzajemnie i żyjących ze sobą, nie wprowadzałby takich znaków rozpoznawczych, gdyby nie zakładał rozszerzenia organizacji na inne uczelnie w kraju, a może nawiązania kontaktu ze związkami węglar- skimi poza jego granicami. Do czasu powstania filii berlińskiej nie spotyka się jednak takich prób, dopiero, jak to wynika z korespondencji członków Panta Koiny, pewną akcją w tym kierunku widać w latach 1819 i 1820.

W pierwszym okresie istnienia „Związek Przyjacielski” skupił uwagę na okrzepnięciu ideologicznym i organizacyjnym. Problematyka społecz- na, filozoficzna, etyczna i literacka była głównym przedmiotem rozważań na zebraniach. Nie ma natomiast śladu poruszania zagadnień narodowych. Ilustracją tych tendencji jest dobór tematów, wśród których obok czo- łowców literackich — w rodzaju przedstawienia nowatorskiej twórczości poetyc- kiej mało znanego w Polsce pisarza niemieckiego Salomona Gessnera, z którego zbioru prozy poetyckiej „Śmierć Abla” Koehler przetłumaczył fragment na język polski — znalazły się wygłoszone wiosną 1818 r. referaty polityczne Kacpra Baczyńskiego i Ludwika Mauersbergera. Pierwszy poruszył problem chłopski, aktualny w związku z nasilającą się walką chłopów ekonomii narodowych o oczynszowanie oraz wędrownikami do sto- licy grup chłopskich, żądających zniesienia pańszczyzny. Baczyński uznał w swym wystąpieniu sprawę chłopską „za najważniejszą”, dopatrując się przyczyn upośledzenia wsi w egoizmie klasowym szlachty. Referat Mau- ersbergera znaleziony w papierach Koehlera został przetłumaczony przez

¹³ Tamże, k. 129.

¹⁴ Tamże, k. 131, 132, 133.

¹⁵ Tamże, k. 133.

policję pruską na język francuski i niemiecki jako szczególnie niebezpieczny z uwagi na jego antyklerykalny i antyfeudalny charakter. Istotnie, wypowiedzi Mauersbergera nie tylko przypominają myśli jakobińskie, ale wskazują na wpływ tendencji rewolucyjnych Babeufa¹⁶.

W rękach rządu pruskiego znalazł się po raz pierwszy dokument analizujący problem władzy i stosunków społeczno-politycznych, opracowany przez przedstawiciela młodzieży polskiej. Ponieważ podobne myśli legły u podstaw zasad radykalnej grupy niemieckiego *Burschenschaftu* tzw. „Nieprzejednanych” (*Unbedingten*), której przewodził Karol Follen, komisja śledcza w Berlinie dopatrywała się pokrewieństwa ideowo-programowego między Mauersbergerem a „Nieprzejednanymi”, tym bardziej, że ich „zasady” ukazały się także w 1818 r.

W śledztwie Mauersberger oświadczył, że jego rozprawa „nie miała na celu polityki, lecz chciała dowieść, że człowiek winien żyć, jak żyje od wieków, opuścić miasta, uprawiać ziemię i z niej zdobywać pokarm. Słowem, było owe przemówienie oparte na kontrakcie socjalnym Rousseau...”¹⁷.

Powołując się na oficjalnie dostępne pisma Rousseau, Mauersberger pragnął ułatwić sobie obronę. W istocie nie tylko myśli Rousseau legły u podstaw jego referatu, z czego zdawali sobie sprawę wszyscy oskarżeni. Toteż członkowie Panta Kołny aresztowani w Warszawie nie przyznawali się do czytania, czy też wysłuchania tego referatu. W znacznie gorszej sytuacji znalazł się Koehler w Berlinie, gdyż u niego referat ten został znaleziony. Początkowo sugerował w śledztwie przypadkowe pozostawienie tego tekstu przez Mauersbergera, będącego jakiś czas jego współlokatorem, wśród innych swoich papierów, których on, Koehler, nie mógł znać¹⁸. Dopiero przyznanie się Mauersbergera w Warszawie wpłynęło na zmianę zeznań wszystkich aresztowanych, także Koehlera. Ich wypowiedzi podczas późniejszych przesłuchań, które można przyjąć za wiarogodne, świadczą nie tylko o znajomości treści referatu, ale i o żywej reakcji słuchaczy na postawione w nim tezy. Nie wszyscy członkowie Panta Kołny podzieliali radykalne poglądy Mauersbergera, a Hoffman uznał je wręcz za szalone. „Napotykamy w niej [mowie Mauersbergera — M. W.] — powie komisji śledczej — pojęcia przesadne o porządku społecznym, a nawet takie, które w oczach rozsądnego człowieka uchodziłyby za szaleństwo. Któż mógłby bowiem racjonalnie utrzymywać, że społeczeństwo mogłoby istnieć bez rządu i religii, i że każdy człowiek jest złoczyńcą”. Ze wypowiedź Hoffmana nie była podyktowana chęcią przedstawienia siebie w lepszym świetle w oczach komisji, świadczy stwierdzenie Mauersbergera: „mowa ta nikomu się nie podobała”, a Hoffman nawet pragnął napisać jej krytykę¹⁹.

Koehler także daleki był wówczas od radykalizmu Mauersbergera. Jego ewolucja nastąpiła znacznie później i była wynikiem wypadków politycznych w Niemczech i Królestwie. W Berlinie znalazł się jesienią 1818 r. Rozpoczął tam studia medyczne u wybitnego profesora Christopha Wilhelma Hufelanda. Pomimo wyjazdu z Warszawy pozostał — zgodnie ze statutem — członkiem Związku Przyjacielskiego. Utrzymywał z war-

¹⁶ Tamże, k. 136—138; tamże, vol. 1, k. 59—64; Al. Kraushar, op. cit., obszerne fragmenty s. 22—24.

¹⁷ Al. Kraushar, op. cit., s. 36—37.

¹⁸ DZAM, Rep. 77, XVII, nr 43, vol. 4, k. 137.

¹⁹ Al. Kraushar, op. cit., s. 36—37.

szawskimi przyjaciółmi ożywioną korespondencję, przekazując im wiadomości dotyczące życia akademickiego w Berlinie, z nastrojów i plotek politycznych²⁰. Tamci z kolei informowali go o sprawach organizacyjnych. Owcześnieym przewodniczącym był Hoffman, a jego mieszkanie stanowiło lokal organizacyjny, co podkreślano przez wpłacanie 25% czynszu. Dowiedział się także, że mimo wzrostu liczby członków i pewnego okrzepnięcia organizacji „statuty nie były jeszcze ostatecznie zredagowane i uchwalone, ponieważ istniały rozbieżności”, co nie wpływało ujemnie ani na koleżeńską atmosferę, ani na wzajemną przyjaźń. Przeciwnie, jak donosił autor listu, Ludwik Mauersberger, członkowie tak się żyli i przywiązali do siebie, że z niepokojem i zalem myśleli o nieuniknionym rozstaniu. „Nie mówimy o przyjaźni — pisał — ale czujemy ją przez to jeszcze mocniej”²¹. Korespondencja nie mogła jednak zastąpić Koehlerowi żywych przyjaciół. Czując się osamotnionym na obcym terenie, nawiązywał bliższe kontakty ze studentami — Polakami. Kontakty te miały charakter wyłącznie towarzyski. Nie okazywał natomiast zainteresowań politycznych, nie chciał i obawiał się podejmowania działalności politycznej. Opisując w liście do brata spotkania koleżeńskie przy muzyce, śpiewie i recytacjach dodaje: „Daj Boże, by się tak dalej, jak obecnie, utrzymali w granicach rozsądku i umiarkowania”²². Zaobserwował jednak pewne symptomy budzącego się życia organizacyjnego wśród Polaków, zwłaszcza od momentu przybycia do Berlina Antoniego Kraszewskiego i Cypriana Jarochońskiego.

Znając zamysły warszawskiej Panta Koiny postanowił utworzyć filię Związku Przyjacielskiego. Powiadomił o swym zamiarze członków organizacji warszawskiej prosząc o zajęcie stanowiska, a w razie pozytywnej odpowiedzi przysłał Konstytucję Związku²³.

Mimo planów rozszerzenia Związku ośrodki warszawski wykazał ostrożność i rozwagę. Koehler, jako członek cieszył się zaufaniem, ale nie dowierzano jego małemu doświadczeniu organizacyjnemu. W Związku był krótko, nie pełnił żadnych funkcji, a ponadto znalazł się na obcym terenie i mógł się jeszcze dość słabo orientować w miejscowych warunkach. Odpowiedzi, jakie otrzymał z Warszawy, nie pozostawiają co do tego żadnych wątpliwości. Jeden list miał charakter prywatny i był wysłany przez Fiszera, drugi, oficjalny, wystosowany imieniem Związku przez kolejnego przewodniczącego Jordana. Fiszer donosił, że sama myśl powołania filii znalazła pewne poparcie wszystkich członków, większość jednak wypowiedziała się przeciwko pochopnemu działaniu, a zwłaszcza wysyłaniu Konstytucji pocztą i radziła odłożyć realizację do czasu wyjazdu Mauersbergera do Berlina na studia doktoranckie²⁴.

Wyraźniej jeszcze przedstawił Koehlerowi opory Związku przewodniczący Jordan: „Najdroższy Przyjacielu — pisał — w Twoim życzeniu, skierowanym do Związku widzimy dowód, jak bardzo pragniesz działać dla naszego dobra; nie możemy jednak spełnić je z wielu względów — nie sądzę, że z braku zaufania do Ciebie — dopóki nie przybędzie tam Mauersberger, co ma wkrótce nastąpić. Ty przygotuj tymczasem odpowiedni

²⁰ DZAM, Rep. 77, XVII, nr 43, vol. 4, k. 139.

²¹ Tamże, k. 140.

²² Tamże, k. 139.

²³ Tamże, k. 140.

²⁴ Tamże, k. 143.

grunt, abyście mogli wspólnie z Mauersbergerem uczynić to, co wam przyczyni chwały, ale jednocześnie, na co pozwalają okoliczności”²⁵.

Mauersberger przybył do Berlina — zgodnie z zapowiedzią — na jesieni 1819 r. Nie przywiózł jednak, pewnie ze względu na bezpieczeństwo, Konstytucji Związku. Odtworzył ją w języku francuskim z pamięci. Już sam fakt zredagowania jej po francusku pozwala przypuszczać, że Mauersberger zamyślał stworzyć filię, złożoną nie tylko z Polaków. Ze stanu przygotowań, jaki zastał, nie był zadowolony. Koehler nie miał wypróbowanych kandydatów, ani nawet dostatecznego rozeznania w środowisku polskim. Od tego ostatniego rozpoczął Mauersberger obserwacje. Był przyjemnie rozczarowany polskim elementem w Berlinie. W swoim dzienniku zanotował: „W Berlinie byłem w knajpie polskiej i przekonałem się o dobrym duchu moich współziomków. Śpiewano tam pieśń patriotyczną „Ojczyzna Miła”, która mnie wzruszyła. Dowiedziałem się tam, czego nie wiedziałem, że poznaniacy zachowali nieskałanie ducha narodowego, że byli dobrymi Polakami i tworzyli sekcje polskiej *Landsmannschaft*”²⁶. Twórca warszawskiej Panta Koiny zwraca więc uwagę na „ducha narodowego” współziomków, chociaż dotychczas nigdy tego nie akcentował. Postawa patriotyczna Polaków na obcym, niemieckim uniwersytecie, jak widać i jemu nie była obojętna. Przyglądał się również młodzieży niemieckiej i od razu uchwycił istotę różnicy pomiędzy *Landsmannschaftami* a *Burschenschaftami*. „Tu poznałem różnicę pomiędzy *Burschenschaftami* a *Landsmannschaftami*. Wolę nade wszystko klub pierwszych, gdyż dążności ich zdają się być liberalne: wolność i ojczyzna, podczas gdy *Landsmannschafty* mają na celu jedynie prerogatywy studentów”²⁷.

Kilkumiesięczna obserwacja dała Mauersbergerowi możność wybrania spośród licznej grupy studentów absolwenta liceum warszawskiego Marcelego Bukowieckiego, poznaniaka Telesfora Kurnatowskiego oraz kolegę Koehlera, Niemca Ludwika Sachse. Kontakt z wymienionymi nie był jednak na tyle żywy, by Mauersberger mógł od razu wtajemniczyć ich w swe plany. Dlatego jako etap wstępny miało mu posłużyć zorganizowanie klubu literackiego stwarzającego możliwość zapoznania się z ich poglądami. W swoim dzienniku pod datą 10 stycznia 1820 zapisał: „Towarzystwo Literackie, utworzone w Berlinie. Jestem wybrany jego prezesem. Członkami są: Ludwig Koehler, Ludwik Sachse, Bukowiecki, Kurnatowski, Roennę” (Roennemu Mauersberger udzielał korepetycji)²⁸. Towarzystwo literackie, zwane przez członków klubem, posiadało dziesięciopunktowy regulamin, w myśl którego było „jawnym towarzystwem naukowym”, kierowanym przez kolejno co miesiąc wybieranych prezesa i sekretarza. Zebrania odbywały się wieczorami raz w tygodniu, w mieszkaniu jednego z członków. Każdy uczestnik zobowiązany był do przedstawienia referatu naukowego na dowolnie wybrany temat. Zorganizowano ogółem 10 spotkań z sześcioma referatami, wygłaszanymi w języku polskim, francuskim bądź niemieckim. Tematyka obejmowała literaturę, filozofię i historię, przy czym referat historyczny, poświęcony insurekcji kościuszkowskiej, wygłosił w języku polskim Ludwik Koehler²⁹.

Już w pierwszym okresie działalności ujawniły się rozdziewiki pomie-

²⁵ Tamże, k. 144.

²⁶ Al. Kraushar, op. cit., s. 40.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 41.

²⁹ DZAM, Rep. 77, XVII, nr 43. vol. 4. k. 158—165.

dzy twórcą klubu a większością członków. Początkowo dotyczyły one sprawy pozornie formalnej, jak niezgodność regulaminu ze stosowaną praktyką utrzymania istnienia klubu w tajemnicy przed innymi studentami polskimi. Kryła się za tym treść głębsza: opozycja wobec „elitaryzmu intelektualnego” kilku wybranych, zamykających się w abstrakcyjnym teoretyzowaniu, bez wyciągania konkretnych wniosków w kierunku organizowania młodzieży i przygotowywania jej do walki o wolność ojczyzny. Kryzys założeń ideologicznych wolnomularstwa musiał się odbić na poglądach kosmopolitycznych Mauersbergera. W całej Europie wzrastało znaczenie towarzystw o charakterze narodowym, co tak wyraźnie wystąpiło w niemieckim ruchu studenckim. Rzecznikiem tego stanowiska był przede wszystkim Bukowiecki, najwybitniejszy później przywódca Polonii berlińskiej. Poparł go w tym Kurnatowski, a ku nim skłaniał się i Koehler. Mauersberger, choć przechodził również ewolucję w tym kierunku, nie chciał się jednak pogodzić z żądaniami kolegów, by całą działalność skupić na praktycznej stronie walki narodowowyzwoleńczej, a odrzucić „filozofowanie”. Stąd pełna oburzenia notatka w dzienniku: „7 lutego posiedzenie naszego towarzystwa literackiego było burzliwe. Występuję zeń. Rozłączamy się niezadowoleni z siebie. Cyrkularz Sachsego, który podpisuję pierwszy, zawiera moją opinię, że nie należy wyłączać przedmiotów filozoficzno-moralnych”³⁰. W rzeczywistości jednak nie Mauersberger, a Bukowiecki opuścił klub literacki, a wkrótce po nim Kurnatowski. Pozostali więc tylko Mauersberger, Koehler, Sachse i Roenne. Koehler odchodził od dawnych kosmopolitycznych pozycji, co sam stwierdził w swym dzienniku. Dał temu wyraz w wygłoszonym referacie, poświęconym bohaterskiej walce narodu polskiego i coraz niechętniej patrzył na młodego barona Roennego, uważając go za typowego przedstawiciela „kosmopolitycznej” arystokracji, zapatrzonej w obce wzory. Porównując postawę części młodzieży niemieckiej, pragnącej kultywować własną narodową kulturę ze snobizowaniem się na cudzoziemszczyznę Roennego, tak kończy jego charakterystykę w swoim dzienniczku: „jeśli tak ma wyglądać patriotyzm młodzieży polskiej, to nie pomoże przelana krew, by zerwać pęta niewoli”³¹.

Towarzystwo literackie nie przestało wprawdzie istnieć, ale nie spełniało już tej roli, jaką mu wyznaczył Mauersberger. W tej sytuacji jego nieliczny skład można było przekształcić w załączek filii Panta Koiny.

Powstanie filii związane jest z przybyciem z Heidelbergu Józefa Oczapowskiego. Oczapowski uzyskał na tamtejszym uniwersytecie doktorat nauk przyrodniczych i zamierzał poświęcić się pracy naukowej³². Trudno się zorientować dlaczego tak zazwyczaj ostrożny Mauersberger zwierzył się z zamiaru powołania filii Panta Koiny właśnie Oczapowskiemu, nie poddawszy go żadnym próbom. Być może coś o nim słyszał, lub sam fakt przyjazdu z uniwersytetu słynnego ze swych intelektualnych grup studenckich stanowił dostateczną rekomendację. W każdym razie zapisał w dzienniczku: „zwierzyłem się Oczapowskiemu z tajemnicą P. K. Znalazłem go gotowym”³³. Akces swój Oczapowski złożył na piśmie. W aktach zachował się następujący protokół: „Berlin, 29 grudnia, mieszkanie Ludwika Koehlera i Ludwika Mauersbergera. O godzinie 7.30 wieczorem

³⁰ A. Kraushar, op. cit., s. 41.

³¹ DZAM, Rep. 77, XVII, nr 43, vol. 4, k. 150—151.

³² Universitätsarchiv Heidelberg, księga immatrykulacyjna t. VI, s. 451.

³³ A. Kraushar, op. cit., s. 41.

w mieszkaniu przy *Letzte Strasse* 45 zebrali się członkowie Ludwik Koehler i Ludwik Mauersberger oraz kandydat Oczapowski. Przewodniczącym zebrania Ludwik Koehler zabierając głos przedstawił zasady powstającego Związku Przyjacielskiego, jego cele i korzyści dla każdego członka³⁴.

Następnym kandydatem został Sachse. Został on wtajemniczony przez Koehlera i, podobnie jak Oczapowski, wyraził gotowość przystąpienia do Związku, składając oświadczenie na piśmie³⁵. Jego przyjęcie odbyło się 23 lutego już w obecności Oczapowskiego i miało bardziej uroczysty charakter. I tym razem przemówienie informujące o celach Związku wygłosił Koehler, po czym zadał kandydatowi trzy pytania, opracowane uprzednio wspólnie z Mauersbergerem: 1. co skłania kandydata do przystąpienia do Związku, 2. na czym, jego zdaniem, polega szczęście człowieka, 3. czy człowiek nieszczęśliwy z własnej winy godzien jest pomocy i poparcia. Odpowiedzi Sachsego były następujące: na pytanie pierwsze, że zgadza się z zasadami Związku i pragnie rozszerzyć swą wiedzę; na pytanie drugie, że człowiek o czystym sumieniu jest szczęśliwy; na pytanie trzecie, że bez względu na przyczynę każdy nieszczęśliwy zasługuje na współczucie i pomoc³⁶. Odpowiedź uznana została za wystarczającą, po czym Sachse powtórzył za Koehlerem rotę przysięgi w przekładzie na język francuski³⁷.

W ciągu następnych dni zaszedł wypadek rzucający dziwne światło na Józefa Oczapowskiego. Wystosował on mianowicie do Mauersbergera list, z którego wynikało, że nie akceptuje ani formy, ani założeń Związku. „Jesteście jeszcze młodzi i przeżyliście mniej — pisał — przypominam sobie podobne okoliczności, na skutek czego jeden z członków wpadł w wielkie tarapaty. Nie próbuję jaśniej tego wyłożyć, pozostawiam to do Waszej oceny. Jeśli o mnie idzie uważam to z jednej strony za niepotrzebne, z drugiej zaś za niebezpieczne, mogące każdej chwili doprowadzić do kłopotów”³⁸.

Nie wiadomo co wpłynęło nagle na takie stanowisko Oczapowskiego. Być może sądził, że wstępuje do jakiejś silnej organizacji studenckiej a znalazł się w czteroosobowej grupie, bawiącej się w konspirację. Może nie dowierzał komuś z tej grupy. W każdym razie z jego listu wynika, że już poprzednio był członkiem jakiejś organizacji studenckiej, prawdopodobnie w Heidelbergu, i przeżył represje związane z jej wykryciem.

Zastanawia fakt, że pomimo zajętego w tym liście stanowiska pozostał członkiem Panta Koiny aż do końca, po czym wyjechał do Hamburga. Czyżby związany był w dalszym ciągu z organizacjami niemieckimi i od nich otrzymał polecenie pozostania w Panta Koinie i zajęcia się zatarciem wszelkich śladów jej działalności?

W kilka tygodni po założeniu filii Panta Koiny Mauersberger opuścił Berlin towarzysząc baronowi Roenne w podróży po Europie³⁹. Podróż tę zamierzał wykorzystać dla celów organizacyjnych, o czym informował Koehlera i przyjaciół warszawskich bądź w listach, bądź drogą pośrednią,

³⁴ DZAM, Rep. 77, XVII, nr 43, vol. 4, k. 156.

³⁵ Tamże, vol. 1, k. 155.

³⁶ Tamże, vol. 3, k. 190.

³⁷ Tamże, vol. 4, k. 166.

³⁸ Tamże, vol. 1, k. 157.

³⁹ Al. Kraushar, op. cit., s. 41.

między innymi przez Niemca Hochedlingera z Hamburga⁴⁰. Próbował realizować szerokie plany wśród „Sarmatów” paryskich, ale bez większego powodzenia⁴¹. Wzmianka Hochedlingera, że pomaga Mauersbergerowi w jego „wielkich planach” pozwala przypuszczać, iż Mauersberger usiłował dotrzeć także do rewolucjonistów niemieckich i francuskich.

Koehler natomiast starał się prowadzić w Berlinie rozpoczęte dzieło. Zamyślał o ostatecznym ukształtowaniu organizacyjnym Związku i dlatego raz jeszcze ponowił prośbę o przysłanie mu z Warszawy polskiego tekstu Konstytucji dla weryfikacji redakcji francuskiej. Organizacja warszawska przesyłała mu uwierzytelniony przez Jordana odpis tekstu w grudniu 1820 r. przez oddawcę pisemnej prośby Koehlera, dra Wołowskiego. Do kopii Konstytucji Hoffman dołączył pełen zastrzeżeń list: „Jest to krok śmiały. Czy zdajesz sobie sprawę, że cała odpowiedzialność spada na Was. O ile Was znam, sądzę, że zachowacie we wszystkim najdalej idącą ostrożność, zimną krew i rozwagę”. Domagał się jednocześnie półrocznego sprawozdania z działalności filii, sporządzonego ustalonym szefem⁴².

Polski tekst Konstytucji Koehler i Sachse przełożyli na język niemiecki, wprowadzając jedynie nieznaczne zmiany⁴³.

Aktywność filii, wyrażająca się m.in. wydawaniem własnego organu „Miscellanea”, zawierającego fragmenty referatów i dyskusji członków, widoczna zwłaszcza po przybyciu sześciu członków organizacji warszawskiej, nie trwała jednak długo⁴⁴. Ostatnim etapem działalności był okres od grudnia 1820 r. do marca 1821 r. kiedy to zniszczono część papierów organizacyjnych. Zanik filii berlińskiej nastąpił faktycznie po opuszczeniu Berlina przez wielu jej członków, a Koehler, będący po wyjeździe Mauersbergera duszą filii, uznał jej działalność za zbyt wąską i jednostronną, i uczestniczył już faktycznie od połowy 1820 r. w tajnej organizacji patriotycznej, Związku Polskim „Polonia”⁴⁵.

W tym okresie zaszły również zmiany w macierzystej organizacji *Panta Koiny* w Warszawie. Źródłem ich była sytuacja na uniwersytecie w końcu 1819 r., kiedy nasiliły się represje w stosunku do młodzieży akademickiej. Masowy, inspirowany przez Związek Wolnych Polaków ruch studencki nie pozostawał bez wpływu na członków warszawskiej *Panta Koiny*. Dowodzi tego fakt aktywnego zaangażowania się w nim trzech jej członków: prezesa Jordana, Kunata i Cypriana Zaborowskiego. Nie wiadomo, czy zostali oni do tej akcji oddelegowani czy też uczynili to na własną rękę. W liście do Koehlera Fiszer pisał, że osobiście nie dał się

⁴⁰ M. Laubert, *Die ersten polnischen Studentenverbindungen in Berlin und ihre Beziehungen zur deutschen Burschenschaft*, I Teil, „Zeitschrift für Osteuropäische Geschichte” t. IV, 1914, s. 523.

⁴¹ DZAM, Rep. 77, XVII, nr 43, vol. 4, k. 197—200.

⁴² Tamże, k. 181—186.

⁴³ Tamże, k. 193—195.

⁴⁴ Tamże, k. 175—179.

⁴⁵ Wielu historyków polskich i niemieckich popełnia błąd przypisując powstanie „Polonii” inspiracji Mauersbergera. Max Lenz określa nawet *Panta Koinę* jako „ścistą i zakonspirowaną grupę Polonii”. Błąd ten powstał prawdopodobnie na skutek przyjęcia lansowanej początkowo tezy ministra Schuckmanna, dopatrującego się w przeniesionej z Warszawy *Panta Koinie* próby powiązania polskich elementów rewolucyjnych z niemiecką „Armią”. W trakcie śledztwa teza ta jednak całkowicie upadła i sprawa „Polonii” została wyodrębniona. *Universitätsarchiv Berlin* (dalej: UAB) nr 14, k. 29. Por. M. Lenz, *Geschichte der Königlichen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Berlin* t. II/1, Halle 1910, s. 159; Sz. Askenazy, op. cit. t. I, s. 298.

wciągnąć, ponieważ nie ufał niektórym przywódcom. Wynikałoby z tego, że Panta Koina pozostawiła swoim członkom swobodę działania⁴⁶.

Kiedy ingerencja władz policyjnych, dopatrujących się w każdym zebraniu studenckim niebezpiecznych wpływów akademików niemieckich, doprowadziła do cofnięcia przez rektora zezwolenia na urządzenie zebrań tolerowanych nawet dotychczas towarzystw, a młodzież gromadziła się poza terenem uczelni, wzmożła się inwigilacja policji⁴⁷.

W tych warunkach zdekonspirowano warszawską Panta Koina. Wpłynęło to na atmosferę wewnętrzną Związku Przyjacielskiego, stało się bowiem jasne, że ktoś zdradził. Fiszer w liście do Koehlera wyraził przypuszczenie, że mogli to uczynić wydaleni ze Związku były nauczyciel szkoły ludowej, Żurawicki, i oficjalista w Liceum Warszawskim, Kuncewicz.

Fiszer nie podaje ani przyczyn, ani daty ich usunięcia. Wezwany przez rektora Jordan, aktualny prezes Związku Przyjacielskiego, początkowo wszystkim zaprzeczał. Zorientowawszy się jednak, że rektor poinformowany jest o najdrobniejszych szczegółach, przyznał się, przyrzekając za cenę niepowiadamiania policji rozwiązać Panta Koinę. Rozmowę z rektorem zreferował członkom na specjalnym zebraniu, na którym podjęto uchwałę zawieszenia spotkań i stworzenia pozorów przerwania działalności Związku⁴⁸. W rzeczywistości Związek istniał jeszcze do czasu wyjazdu na początku roku 1821 kilku członków z Warszawy do Berlina i przejścia pozostałych do cywilnej pracy zarobkowej.

Mimo zaostrzających się represji ruch konspiracyjny rozwijał się i jeszcze bardziej nasiliły się kontakty z młodzieżą polską na uniwersytetach niemieckich. Pierwsze próby nawiązania bliższego kontaktu z Wrocławiem sięgają końca 1817 r., kiedy to starszy kolega Fiszera i Koehlera z Liceum Lindego, Kraszewski, wyjechał tam na studia. Stosunki na uniwersytecie wrocławskim nie sprzyjały jednak działalności emisariuszy, głównie z uwagi na postawę tamtejszej młodzieży polskiej, dalekiej jeszcze wówczas od manifestowania polskości. W tych warunkach Kraszewski opuścił Wrocław z zamiarem rozejrzenia się wśród Polaków w Berlinie⁴⁹. Pobyt we Wrocławiu pozwolił mu na zapoznanie się z sytuacją na uniwersytetach pruskich. Zdał sobie sprawę, że utworzenie tajnej organizacji studenckiej o obliczu politycznym wymaga dłuższego przygotowania. Etapem wstępnym musiało być wyodrębnienie grupy polskiej o świadomym poczuciu narodowym. Taka koncepcja była niewątpliwie słuszna, zakładała bowiem powołanie *Landsmannschaftu* na wzór innych, działających przed zamachem Sanda zupełnie legalnie. Okoliczności sprzyjały zamierzeniom Kraszewskiego. Po zjeździe w Wartburgu dał się zauważyć ferment wśród studentów berlińskich. Wzrastał antagonizm pomiędzy zwolennikami ogólnoniemieckiego *Burschenschaftu* a broniącymi starych zasad członkami *Landsmannschaftów*. Konwent seniorów ziomkostw usiłował wszelkimi sposobami nie dopuścić do powstania *Burschenschaftu*. Jednakże nie był to już czas, gdy konwent mógł terroryzować studentów; przeciwnie, zmuszony został do zwołania ogólnostudenckiego zebrania

⁴⁶ DZAM, Rep. 77, XVII, nr 43, vol. 4, k. 145.

⁴⁷ Dokładny obraz dają raporty zawarte w AGAD w zespole Kancelarii W. Ks. Konstantego, Policja Tajna, nr 40^a, k. 3, 4, 7, 18, 31, 34, 38.

⁴⁸ DZAM, Rep. 77, XVII, nr 43, vol. 1, k. 145—146.

⁴⁹ UAB, Acta die Untersuchung wider den Stud. medicinae Ludwig Koehler aus Warschau und Consort. wegen die geheime Verbindung unter dem Namen Polonia, nr 233, k. 14.

dla wysłuchania dezyderatów młodzieży. Po burzliwej dyskusji, aby ratować własny stan posiadania, wyraził zgodę na tworzenie nowych związków studenckich, jeśli liczba chętnych wyniesie co najmniej 15 osób⁵⁰. Uczestniczący w zebraniu Polacy, wykorzystując sytuację, natychmiast zgłosili założenie własnego ziomkostwa, wysuwając Antoniego Kraszewskiego, jako swego przedstawiciela, do konwentu seniorów⁵¹.

W pierwszym okresie pracy organizacyjnej Kraszewski znalazł pomoc w osobie Wielkopolanina, byłego studenta uniwersytetu wrocławskiego, Cypriana Jarochońskiego. Miało to dla Kraszewskiego poważne znaczenie, gdyż Jarochoński studiując w Berlinie od dość dawna orientował się tam lepiej, poza tym nie był nowicjuszem w polskim środowisku studenckim. Ale praca tych dwóch twórców polskiego ziomkostwa nie trwała długo wobec istotnych różnic w poglądach na rolę i zadania związku, jako ośrodka wychowania ideologicznego i politycznego. Karol Marcinkowski w jednym ze swych zeznań naświetlił istotę tych rozbieżności stwierdzając, że założeniem Kraszewskiego „było przyjęcie tylko tych Polaków, którzy wydali mu się najbardziej odpowiedni, a więc miał to być w praktyce wybór członków”⁵². Natomiast Jarochoński uważał, że jedynie legalna masowa organizacja może stanowić teren oddziaływania na młodzież w duchu zachowania narodowości i kultywowania języka. Polemika ta jest odbiciem panujących wśród ogółu społeczeństwa polskiego dwóch koncepcji walki narodowowyzwoleńczej. Jarochoński wyznawał popularną zresztą nie tylko w Polsce maksymę „fraszka niepodległość kraju, aby tylko była wolność i konstytucja”, Kraszewski natomiast hołdował zasadom reprezentowanym przez obóz walki z zaborcami o niepodległość i niepodzielność całego kraju⁵³. Pogląd Jarochońskiego znalazł poparcie większości, tylko 14 osób poszło za Kraszewskim. Ten ostatni wprowadził dla swego kółka hasło „wolność i ojczyzna” oraz przygotował projekt ustaw organizacyjnych, będących następnie wzorem dla „Polonii” berlińskiej i wrocławskiej. Grupa Jarochońskiego wybrała sobie popularne wówczas wśród niemieckich związków studenckich hasło *Virtus semper corona*⁵⁴.

Rozbicie związku nie trwało długo. Z niewiadomych przyczyn Kraszewski nagle opuścił Berlin: Jego wyjazd ułatwił zjednoczenie obu grup związku, występującego teraz pod nazwą Związku Polskiego „Polonia”⁵⁵. Opracowano projekty ustaw organizacyjnych na wzór regulaminów innych związków studenckich, określając „Polonię” jako organizację czysto studencką, stawiającą sobie za zadanie wzajemną pomoc, utrzymanie porządku, rozsądne wykorzystywanie wolności akademickiej, samokształcenie oraz troskę o dobre imię Polaka za granicą⁵⁶.

W krótkim czasie „Polonia” stała się jednym z najsilniejszych związków studenckich uczelni. Występując jako ziomkostwo polskie była od

⁵⁰ M. Laubert, op. cit., s. 514.

⁵¹ UAB, Papiere des Stud. iura von Bukowiecki und von Zaborowski ab adhibenda zu den Akten die Untersuchung wider die unter den polnischen Studenten bestehende Verbindung, volumen niepaginowany.

⁵² DZAM, Commission Acten in der Kriminal Untersuchung wider die Mitglieder der Polonia, Rep. 97, VIII, nr 351, vol. 5, k. 4.

⁵³ Por. *Pamiętniki generała Prądzyńskiego*, s. 20.

⁵⁴ DZAM, Rep. 97, VIII, nr 351, vol. 5, k. 4—11.

⁵⁵ Część materiału o początkach „Polonii” zawierają wyciągi z przesłuchań i raporty przesłane do Królestwa w AGAD w zespole Kancelarii Nowosilcowa, nr 579.

⁵⁶ I. Zielewicz, *Nowe przyczynki do życiorysu doktora Karola Marcinkowskiego na źródłach archiwalnych osnute*, Poznań 1908, s. 35.

pierwszej chwili języczkiem u wagi w sporach między *Landsmannschaften*mi a *Burschenschaftem*, chociaż przyjęte od grupy Kraszewskiego hasło „wolność i ojczyzna” czyniło ją bliższą *Burschenschaftowi*⁵⁷.

Układ sił na uniwersytecie przedstawiał się jak następuje: istniało osiem *Landsmannschaftów* w łącznej liczbie 207 członków, w tym 70 członków „Polonii”, oraz *Burschenschaft* skupiający 105 studentów⁵⁸. Zatem postawa „Polonii” decydowała o przewadze jednej ze stron, ale od jesieni 1819 r. zbliżenie między „Polonią” a *Burschenschaftem* było już zupełnie wyraźne. Wpłynął na to przede wszystkim kierunek ewolucji „Polonii”, w której zaczęła zdobywać przewagę zarzucona poprzednio koncepcja Kraszewskiego co do zasad członkostwa, jak i charakteru samej organizacji. Pod koniec swego pobytu w Berlinie, pod wpływem zmian w konspiracji poznańskiej, skłaniał się ku niej nawet sam Jarochoński, stając się ostatecznie rzecznikiem przekształcenia „Polonii” w związek tajny.

Tendencje w kierunku upolitycznienia „Polonii” zbiegają się z powstaniem w Kaliszu i w Poznańskim filii Wolnomularstwa Narodowego, założonych w roku 1819 przez Mikołaja Dobrzyckiego i, z polecenia Łukaszińskiego, Ludwika Szczanieckiego, byłego adiutanta generała Dąbrowskiego⁵⁹.

Obie filie objęły sferą swych wpływów środowiska akademickie a nawet przyjęły do swego grona niektórych członków „Polonii”. Można o tym wnioskować z zeznań Benedykta Kalinowskiego jak i z uczestnictwa w „Polonii” synów Ludwika Szczanieckiego i krewnych, powiązanego z węglarstwem europejskim, głównie włoskim, pułkownika Onufrego Radońskiego, będącego zresztą częstym gościem „Polonii”. Nie jest wykluczone, że Radoński był pośrednikiem między „Polonią” a radykalnymi elementami niemieckimi w Szwajcarii, zwłaszcza w związku z przygotowaniem do rewolucji w Neapolu. Za taką hipotezą świadczą słowa prowokatora i szpiega z otoczenia Karola Follena, Johanna Wita-Dörringa, który w swych wspomnieniach pisze: „W sierpniu 1821 r. odszukał mnie [Clercon] w Genewie i przywiózł mi list od zaufanego przyjaciela, Polaka [Radońskiego], mieszkającego już od dłuższego czasu jako emisariusz niezadowolonych Polaków w Genewie i jako taki przedstawił on parlamentowi neapolitańskiemu projekt utworzenia legionu polskiego, złożonego z 4000 ludzi”⁶⁰.

Po odejściu Jarochońskiego kierownictwo „Polonii” berlińskiej przeszło w ręce Karola Marcinkowskiego, Dominika Szczanieckiego, Tadeusza Pągowskiego, Marceliego Bukowieckiego i Ludwika Koehlera. Układ sił w kierownictwie „Polonii” był odbiciem sytuacji w łozach poznańskich. Większość Wielkopolan reprezentowała poglądy Związku Kosynierów, zwalczającego wówczas program Łukaszińskiego, mniejszość, w tym Koe-

⁵⁷ M. Warnecke, *Polnische Studenten in Berlin*, maszynopis s. 8—9.

⁵⁸ M. Lenz, op. cit., s. 55; DZAM, Acta betref. die Papiere der allgemeinen Burschenschaft, Rep. 77, XXVI, vol. 2, k. 10.

⁵⁹ *Pamiętniki generała Prądzyńskiego* t. I, s. 24; Sz. Askenazy, op. cit. t. I, s. 291.

⁶⁰ J. Wit (gen. von Dörring), *Fragmente aus meinem Leben und meiner Zeit* t. I, Leipzig 1827, s. 21; G. Missalowa, *Udział województwa kaliskiego i Kalisza w ruchu narodowyzwoleńczym Królestwa Polskiego w latach 1815—1830*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza. Studia i materiały do dziejów miasta i regionu kaliskiego* t. III, Kalisz 1962, s. 186—188; Al. Kraushar, *Sprawa studenta Benedykta Kalinowskiego. Przyczynek do historii stowarzyszeń tajnych w Polsce (1821—1825)*, [w:] *Miscellanea historyczne*, XLVI, Warszawa 1910, s. 18—20.

hler i Bukowiecki, pozostawała pod wpływem nurtu opozycji kaliskiej i Wolnomularstwa Narodowego w Warszawie. Opracowany regulamin „Polonii” jest tak pod względem formalnym, jak i zasadniczym, kompromisem tych różnych tendencji oraz odbiciem wpływów statutów burszowskich z okresu po 1819 r. Zawierał on dwa główne rozdziały: pierwszy dotyczył zasad Związku. Jako główny cel wysuwał zachowanie poczucia narodowego, utrwalenie przyjaźni między członkami, troskę o dobre imię i właściwą postawę Polaków za granicą, nie wysuwając zupełnie spraw społecznych. Paragraf pierwszy głosił, że „Związek nie ma charakteru ogólnego, jest tajny, a jako hasło wysuwa Wolność i Ojczyznę”. Paragraf ten jest więc odzwierciedleniem poglądów Związku Wolnych Polaków. Członkiem Związku mógł być każdy Polak o nienagannej postawie, ale liczba członków została ograniczona. Przewidywano, podobnie jak w statutach *Burschenschaftów*, dwojakiego rodzaju członkostwo: czynne i honorowe. To ostatnie przysługiwało wyróżnionym w pracy Związku absolwentom, którzy przeszli już do wykonywania zawodu. Członkostwo honorowe ograniczało się do udziału w zebraniach z głosem doradczym. Rozdział drugi poświęcony został strukturze organizacyjnej. Najwyższą władzą było ogólne zebranie członków, decydujące w najistotniejszych sprawach zwykłą większością głosów. Ogólne zebranie wybierało na okres sześciu miesięcy trzech członków zarządu, zwanych rajcami, odpowiedzialnych za „przestrzeganie konstytucji i wypełnianie obowiązków członkowskich”. Szereg artykułów określających procedurę i warunki przyjmowania członków przypominał formy stosowane w Związku Kosynierów. O przyjęciu poleconego kandydata decydowało walne zebranie w głosowaniu tajnym. Po dodatnim jego wyniku kandydat składał przysięgę, zaręczając słowem honoru, że będzie poskusznym ustawom Związku i będzie wypełniać wszystko, czego interes Związku od niego wymaga. Statut przewidywał budżet Związku. Wpływy składały się z jednego procentu rocznych dochodów członków oraz kar pieniężnych. Sprawy dyscypliny podlegały sądowi honorowemu, a wymierzone kary upomnienia, pieniężne i bojkotu towarzyskiego mogły być uchylane w trybie odwoławczym jedynie przez walne zebranie⁶¹. Statut oprawiony był w amarantowy aksamit ze srebrnym orzełkiem i wybitymi inicjałami „ZNSTK” oznaczającymi, jak kiedyś w związku niemieckim „Teutonia” w Halle, motto „Związek nasz śmierć tylko kończy”.

Oficjalnie „Polonia” wystąpiła z konwentu seniorów, ogłaszając swoje rozwiązanie. Faktycznie została przekształcona w organizację tajną z pozornym zachowaniem celu jawnego, jednocześnie wprowadziła zakonspirowany cel polityczny — zerwanie łańcuchów niewoli i odbudowa niepodległej ojczyzny.

Niezależnie od przyjęcia ogólnej zasady tajności i balotowania przy przyjmowaniu wszystkich członków, w łonie „Polonii” istniała ścisła grupa najbardziej wtajemniczonych, kierująca polityką Związku. Przemawia za tym zarówno zestawienie liczbowe członków „Polonii”, jak i zeznania oskarżonych. Według zarekwirowanej u Wielanda łaski burszowskiej, na której wyrzeźbione były nazwiska, „Polonia” liczyła 85 członków. Tymczasem na podstawie znalezionej u Koehlera wykazu członków oraz nazwisk podawanych w śledztwie przez tegoż Koehlera, Karola Marcinkowskiego, Szanieckiego, Smitkowskiego i innych liczba ta wahała się w róż-

⁶¹ I. Zielewicz, op. cit., s. 40—44.

nych okresach od 34 do 48 osób⁶². Że nie wszyscy członkowie byli informowani o szerokich planach „Polonii” i przedsięwzięciach, świadczą również zeznania wielu aresztowanych, przy czym nie wskazuje na to, że zataili je świadomie.

Polityczne cele radykalnego skrzydła „Polonii” określone zostały najwyraźniej już po spaleniu konstytucji w czerwcu 1821 r. w przemówieniu Koehlera z okazji przyjęcia do ścisłego grona Józefa Radońskiego oraz sformułowanych, na wzór Wolnomularstwa Narodowego, zestawów pytań i odpowiedzi w czasie ceremonii przyjmowania nowicjuszy. „Celem Związku — mówił Koehler — jest spieszenie z pomocą Ojczyźnie, starganie krępujących ją więzów, kształcenie serca i umysłu, by oddziaływaniem zachęcać niejako i budzić w nich uczucie miłości Ojczyzny, które nigdy w sercach Polaków nie zasypia. Cel pozorny — utrzymanie porządku na uniwersytecie, zapobieganie nadużyciom źle pojmowanej wolności i fałszywego jej rozumienia powinny nas ochronić od podejrzeń i przesładowań w osłanianiu celu nas godniejszego”⁶³. Zestawienie haseł: „co cię zajmuje — odpowiedź: myśl Ignacego Potockiego; w jakim duchu? — Hugona Kołłątaja; w jakim zamiarze? — w zamiarze nieśmiertelnego Kościuszki” — pozwala przypuszczać, że Koehlerowi i Bukowieckiemu udało się przevorsować mimo różnicy stanowisk pewne elementy społeczne, wysunięte przez obóz reform w czasach stanisławowskich. Można by to określić jako wspólny program minimum, chociaż w łonie „Polonii” reprezentowane były również poglądy znacznie bardziej rewolucyjne, co znalazło odbicie między innymi w programie Związku Kawalerów Narcyza, założonego w Kaliszu, a będącego wyrazem realizacji dążeń „Polonii” do oddziaływania ideowo-wychowawczego na młodzież szkolną. Organizatorem Związku był dawny uczeń kaliskiej szkoły wojewódzkiej, Roman Osten, późniejszy członek Towarzystwa Patriotycznego, wraz z kilkoma przedstawicielami grupy radykalnej z Wrocławia. Osten nakreślił dla Związku Kawalerów Narcyza obok celu tajnego (walka o niepodległość i odzyskanie zabranych prowincji) cel jawny — przyjaźń, odwagę, poświęcenie, miłość ojczyzny. Podobnie jak w Bractwie Burszów Polskich wprowadził system dwustopniowy⁶⁴.

Związek stanowił dla „Polonii” punkt kontaktowy z Warszawskim Związkiem Wolnych Polaków. Być może Kalinowski z polecenia Związku Wolnych Polaków zatrzymał się w Kaliszu, by i tam powołać sekcję Burszów Polskich⁶⁵.

Wybór Kalisza nie był przypadkowy. Miasto to stanowiło jak gdyby naturalny pomost łączący konspirację krajową z Księstwem Poznańskim i ośrodkami w Berlinie i Wrocławiu. Tą drogą najczęściej przetrzucano ludzi mających nawiązać kontakty z kołami rewolucyjnymi w Niemczech. We wszystkich planach akcji politycznej i niepodległościowej brano pod uwagę Kalisz. Toteż nic dziwnego, że Kalisz został poddany bacznej obserwacji ze strony policji Królestwa Polskiego i tu właśnie doszło do aresztowania wielu działaczy z terenu Prus, m. in. studentów wrocławskich Damiana Moszyńskiego i Michała Dziłkowskiego, co odbiło się następnie na śledztwie Bractwa Burszów Polskich i Polonii (wrocławskiej)⁶⁶.

⁶² M. Laubert, op. cit., s. 543.

⁶³ Al. Kraushar, *Panta Koina*, s. 37.

⁶⁴ J. Bieliński, *Królewski Uniwersytet Warszawski t. I*, Warszawa 1907, s. 278n.

⁶⁵ Por. G. Missalowa, op. cit., s. 195—197.

⁶⁶ AGAD, Kancelaria Nowosilcowa, nr 576, k. 7—9.

Z korespondencji wynika, że w kierownictwie „Polonii” istniał podział kompetencji. Sprawy wewnętrzne organizacji prowadzili: Marcinkowski, Pałowski, Szczaniecki, Osten, Zaborowski i Koehler; kontakty zewnętrzne powierzone zostały Bukowieckiemu. Utrzymywał on ścisłą więź z Wrocławiem. Bywał tam osobiście, wysyłał swoich łączników i posiadał aktualne informacje o całokształcie działalności Polonii wrocławskiej⁶⁷. Odnosi się przy tym wrażenie, że chociaż oba związki stanowiły autonomiczne organizacje, „polityka zewnętrzna” była prowadzona według wspólnie ustalonych linii. Szeroki kontakt z wszystkimi ośrodkami akademickimi w Niemczech zadziwia planowością, celowością i pomysłowością. Bukowiecki nie tylko prowadził korespondencję ze studentami polskimi, ale w razie potrzeby wysyłał członków „Polonii” do uniwersytetów z poleceniem immatrykulowania się i obserwowania sytuacji na miejscu, lub też informowania o poczynaniach „Polonii” i jej współdziałaniu z krajem. Zalecał czasem zapisywanie się na uczelnie będące w centrum radykalnego ruchu akademickiego. Widać to w przypadku wystąpienia Antoniego Babskiego do Fryburga, Jana Skórczewskiego do Getyngi, Adama Logi do Bonn. Kiedy na podstawie uzyskanych wiadomości uznał, że istnieją przesłanki do utworzenia polskiego związku w Heidelbergu, sam immatrykułował się na tamtejszym uniwersytecie. Z korespondencji wynika zresztą, że niezbyt chętnie opuszczał Berlin, sądził, że w Heidelbergu może go zastąpić ktoś inny⁶⁸. Ostatecznie jednak wyjechał, co uratowało go przed aresztowaniem.

„Polonia” berlińska uważała się za ogniwo ogólnopolskiego ruchu studenckiego. Dążyła więc do coraz bliższej łączności ze związkami akademickimi w kraju, przy czym w wyniku układu z organizacją wrocławską interesowała się głównie Warszawą i Wilnem, podczas gdy wrocławską — Krakowem. Stosunki z tymi związkami polegały na wzajemnej wymianie informacji przez studentów polskich przyjeżdżających na wakacje do kraju, spotykających się w Kaliszu, lub na doraźnych wizytach w Warszawie, rzadziej w Wilnie. Ożywienie kontaktów z Wilnem nastąpiło z inicjatywy filomatów w 1821 roku przez delegowanie do Berlina wybitnego ich przedstawiciela, zaprzyjaźnionego z Mickiewiczem, Franciszka Malewskiego⁶⁹. Pobyt Malewskiego w Berlinie nie był zapewne tajemnicą w innych polskich ośrodkach akademickich, tym bardziej że o kolejnym etapie jego podróży do Getyngi łącznicy Bukowieckiego byli poinformowani. Prawdopodobnie tą drogą dotarły również do młodzieży polskiej w Heidelbergu szczegóły organizacyjne i plany Filomatów, o czym dowiedział się zakonspirowany szpieg Karol de Chavegrois-Schweizer bezpośrednio oraz przez Wita przekazując zdobyte wiadomości w raportach do Warszawy⁷⁰.

Przywódców berlińskiego związku burszowskiego „Arminia” od pierwszej chwili łączyły z „Polonią” koleżeńskie stosunki. Członkowie „Polonii”

⁶⁷ UAB nr 335; DZAM, Rep. 77, XVII nr 43, vol. 3 wykaz korespondencji studentów: Salkowskiego, Füllera, Poniszki, Kurnatowskiego, Conrada, Zyca, Koczorowskiego, k. 17.

⁶⁸ UAB nr 335.

⁶⁹ „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” t. VI, s. 245, 251, 269—270, 281; Publiczna Biblioteka Miejska im. Raczyńskich w Poznaniu, rkps nr 1383, Dziennik posiedzeń Najwyżej Ustanowionego Komitetu dla rozpatrzenia dzieł o nieporządkach, zdarzonych w Uniwersytecie Wileńskim (dosłowny przekład z rosyjskiego), k. 7.

⁷⁰ Sz. A s k e n a z y, op. cit. t. II, s. 424, 425, 404.

zdołali sobie wśród armińczyków sympatię i szacunek swą postawą i zachowaniem. Wykazali bowiem, że choć wysuwają w swym programie cele narodowe, ich tendencje dalekie są od wszelkich przejawów szowinizmu i popierają każdą inicjatywę pozwalającą na zbliżenie polskich i niemieckich elementów postępowych. Taka postawa cechowała zresztą nie tylko Polaków w Berlinie, co z uznaniem podkreśla, między innymi, Henryk Heine⁷¹. Członkowie „Polonii” chętnie organizowali wspólnie z „Arminią” komersy, wycieczki, spotkania, prowadząc dyskusje nad problemami życia akademickiego i ogólnej sytuacji politycznej⁷². Armińczycy zapraszali przywódców „Polonii” na swe wewnętrzne uroczystości, dając nie raz w toastach wyraz sympatiom dla dążeń Polaków⁷³. Z tego też okresu pochodzi sztambuch kartkowy ze złożonym napisem „Der Freundschaft gewidmet”, zawierający wiersze i sentencje polskie i niemieckie, sławiące przyjaźń. Widnieją w nim takie nazwiska członków „Polonii” jak: Marcelli Bukowiecki, Antoni Babski, Tadeusz Pągowski, Franciszek Koszutski, Telesfor Kurnatowski, Walenty Salkowski, bracia Poplińscy, Karol Marcinkowski⁷⁴.

Do zbliżenia organizacyjnego początkowo jednak nie doszło. „Polonia” nie miała zamiaru wejść w skład *Burschenschaftu*. Ze słów Bukowieckiego wynika, że obawiała się roztopienia w masie niemieckiej, a nie chciała być „bardziej niemiecka, niż polska”⁷⁵. Dopiero kartel „Polonii” wrocławskiej z tamtejszą „Arminią” wpłynął na ożywienie pertraktacji przy dopingu ze strony Wrocławia i to zarówno przywódców „Polonii”, jak i radykalnego skrzydła „Arminii”. Wysłano nawet do Berlina gorącego rzecznika ścisłej współpracy polskich i niemieckich organizacji, Moritza Schmerbaucha, który znał osobiście Bukowieckiego ze spotkań we Wrocławiu. Pierwsza rozmowa Schmerbaucha z Bukowieckim w Berlinie odbyła się w domu tego ostatniego w obecności Sczanieckiego, Babskiego, Adama i Telesfora Kurnatowskich, Koszutskiego, Salkowskiego, Wielanda, Mantego i Koehlera. Następne — już w obecności przedstawiciela „Arminii” — w mieszkaniu niemieckiego majora Eichlera⁷⁶.

Pertraktacje te, zakończone po wyjeździe Schmerbaucha, prowadzone były przez oficjalnych reprezentantów obu stron. „Polonia” delegowała Sczanieckiego, Babskiego i Bukowieckiego, „Arminia” — Capriviego, ojca późniejszego kanclerza Rzeszy, Eyssenhardta, Hörnera i Fessela. Najważniejszym problemem było sprecyzowanie stanowisk politycznych układających się stron. Atmosferę rozmów w tej sprawie oddają słowa Fessela stwierdzającego, że „Polakom przyświecały wyższe cele polityczne”, znacznie bardziej radykalne niż cele „Arminii”. Szczególnie Bukowiecki w sposób najbardziej ożywiony mówił o pragnieniu zdobycia niepodległości Polski, o planach patriotycznych jego ziomeków i ich poglądach. „Czasami odpowiadałem akceptując to, nigdy jednak podobnych celów nie propagowałem w «Arminii»” — oświadczył w śledztwie⁷⁷. Kierow-

⁷¹ Por. O. F. Schewer, *Heinrich Heine als Student*, Bonn 1924, s. 41.

⁷² UAB nr 231, k. 91—98.

⁷³ UAB nr 14, k. 81—88.

⁷⁴ Publiczna Biblioteka Miejska im. Raczyńskich w Poznaniu, rkps nr 473; sztambuch ten powstał w 1820 r., nie ma więc racji Zielewicz utrzymując, że dopiero w lecie 1821 r. „Polonia” zbliżyła się do swych niemieckich komilitonów (J. Zielewicz op. cit. s. 29).

⁷⁵ UAB nr 15, k. 80.

⁷⁶ Tamże, k. 79; nr 14, k. 100.

⁷⁷ M. Laubert, op. cit., s. 544.

nictwo „Arminii” berlińskiej należało do grupy umiarkowanej w *Burschenschaft* niemieckim, toteż radykalne skrzydło „Polonii” nie odkryło przed nim wszystkich zamierzeń politycznych. Referowano w większości monarchistycznie nastawionym armińczykom możliwy do przyjęcia dla nich program „odbudowy niepodległego Królestwa Polskiego pod panowaniem własnego władcy” i to bynajmniej „nie na drodze rewolucyjnej, a poprzez współdziałanie i solidarność wszystkich synów Polski”⁷⁸. Wiadomo tymczasem, że Bukowiecki wraz z przywódcami wrocławskiej „Polonii” był zainteresowany we współpracy z republikanami niemieckimi, planującymi wybuch rewolucji w Niemczech w oparciu o powstanie na ziemiach polskich. Z wypowiedzi Schmerbaucha oraz z innych materiałów wynika nawet, że rewolucjoniści niemieccy kierownictwo wojskowe przekazali w ręce dwóch polskich oficerów: majora Liśniewskiego i kapitana Borakowskiego. Temu ostatniemu polecono misję porozumienia się z Towarzystwem Patriotycznym w Królestwie. W pracy tej Borakowski miał się oprzeć na wskazanych mu przez Schmerbaucha członkach „Polonii”⁷⁹. Zaproponowana armińczykom platforma współdziałania została przyjęta i to nie tylko na okres trwania studiów. Uzgodniono jednak, że ustna umowa musi pozostać tajemnicą dla ogółu członków obu organizacji. Należy natomiast obecnie ograniczyć się do takich form organizacyjnych, które usprawiedliwiłyby zbliżenie „Polonii” i „Arminii” względami czysto akademickimi. Ponieważ był to okres ponownego zaostrzenia konfliktu między zwolennikami i przeciwnikami pojedynków, uznano za najmniej rzucający się w oczy wspólny sąd honorowy. Projekt umowy, opracowany przez Caprivięgo, Schallehna i Hörnera, uzgodniony na jednym ze spotkań delegatów „Polonii” i „Arminii” w Tiergartenie, został ostatecznie podpisany w maju 1821 r. Sygnatariuszami byli ze strony niemieckiej: Caprivi, Fessel, Hörner i Eyssenhardt, ze strony polskiej: Bukowiecki, Szczaniecki i Marcinowski⁸⁰. Liczba członków „Arminii” zgłaszających aklces do wspólnego sądu honorowego wskazuje jak bardzo popularna była „Polonia”. Według odpisu wykazu zgłoszonych listę wypełniły do 22 lipca 1821 — 82 osoby⁸¹. Jednocześnie był to sprawdzian zastosowanej próby, jako pierwszego kroku do wprowadzenia ogólnej umowy organizacyjnej. Na zamiar wprowadzenia takiej umowy wskazuje również używane hasło: *Vivant Armini et Poloni fratres intimo foedere iuncti*⁸².

Za centralny ośrodek kierujący związkami w Berlinie władze pruskie uwały Wrocław. Tajna informacja z Warszawy sygnalizowała, że „bunt ma się rozpocząć we Wrocławiu” i uczestniczy w nim „więcej niż 20 000 sprzymierzonych studentów”, w tym również z uniwersytetów polskich⁸³. Poważne potraktowanie tej absurdalnie wyolbrzymionej wiadomości świadczy z jednej strony o niepewności i obawie władz po serii zamachów terrorystycznych, z drugiej o załamaniu się samych założeń i podstaw ideologicznych utworzenia z uniwersytetu wrocławskiego instrumentu polityki germanizacyjnej żywiołu polskiego na Śląsku.

We wspomnianej denuncjacji prawdziwa była natomiast wiadomość

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Bundesarchiv Aussenstelle Frankfurt/Main, BT/I/88 t. II, Totalübersicht der gesamten Resultate der Central-Untersuchungen, s. 1801—1819.

⁸⁰ UAB nr 232, k. 81—98.

⁸¹ UAB nr 14, k. 19.

⁸² M. L a u b e r t, op. cit., s. 545.

⁸³ AGAD, Kancelaria Nowosilcowa, nr 486, k. 3, 4, 5.

o szczególnej roli studentów polskich we Wrocławiu i to zarówno na uniwersytecie, jak i poza nim.

Dynamiczny rozwój polskiej organizacji studenckiej we Wrocławiu nastąpił stosunkowo późno, w końcu 1819 roku, kiedy to absolwent liceum warszawskiego, Józef Napoleon Czapski, syn generała, immatrykułował się na tamtejszym uniwersytecie. Uczynił to, prawdopodobnie, na polecenie Wolnomularstwa Narodowego, raporty inwigilacyjne bowiem podkreślają jego kontakty z lożami przed wyjazdem z Warszawy i już podczas pobytu we Wrocławiu⁸⁴. To, czego nie mógł dokonać w 1818 roku Antoni Kraszewski, stało się udziałem energicznego i pełnego zapału Czapskiego. Wpłynęły na to nie tylko zdolności organizacyjne Czapskiego, ale i ogólna atmosfera polityczna na uniwersytecie wrocławskim.

Mimo prób zaszczepienia tam szowinizmu wielkoniemieckiego, reprezentowanego przez większość twórców tzw. Teutonii, związki studenckie nosiły długo charakter stowarzyszeń regionalnych. W ich skład wchodził zarówno Niemcy, jak i Polacy, w tym oczywiście obok Wielkopolan i nielicznej grupy Królewaków duży odsetek Ślązaków. Po upadku Napoleona nastąpił wybuch fanatycznego nacjonalizmu ze strony przedstawicieli „Teuschtümelei” wobec młodzieży polskiej. Pretekstem był stosunek do Napoleona w czasie wojny i bezpośrednio po 1815 r. Znamienne są pod tym względem słowa Karola Ulricha, który znalazł się we Wrocławiu w 1815 r. „Kiedy niemieccy burszowie ryzykowali życiem pod Lipskiem i Montmartre, Polacy zdobyli uniwersytet. Polacy przewodniczą na uroczystościach i w świątach: przewodzili we wszystkim, język polski dominuje na placach fechtunkowych i w salach wykładowych. Sytuacja dojrzała, by dać im właściwą nauczkę i nie pozwolić się sprzedać. Obcy zakpili sobie z gościnności niemieckiej zapominając o obowiązkach gościa wobec gospodarza. Jakiś Polak miał czelność w czasie komersu w 1815 r. wznieść toast za zdrowie Bonapartego”. Nawołując do „ratowania” uniwersytetu przed polską inwazją, był inicjatorem w oparciu o „Teutonię” z Halle powołania do życia „Teutonii” we Wrocławiu⁸⁵. Spowodowało to powstanie odrębnej grupy polskiej „Polonia”. Dopóki Ulrich przebywał we Wrocławiu dochodziło do ekscesów antypolskich, co skłoniło nawet zwolenników „Teutonii” do odjęcia się od „wybryków niezgodnych z kodeksem honorowym”. Wzajemne stosunki pomiędzy „Teutonią” i „Polonią” ułożyły się względnie poprawnie po opuszczeniu Wrocławia przez Ulricha, określanego nawet przez swoich przezwiskiem „Ulrico furioso” oraz jego współpracowników. Wentzeke dopatruje się w krytycznym stosunku do Ulricha objawu braku świadomości narodowej studentów niemieckich. W istocie tak „Teutonia” jak i „Polonia” dalekie były jeszcze od wysuwania świadomych postulatów politycznych. Pewna ewolucja „Teutonii” wrocławskiej nastąpiła dopiero po uchwale wartburskiej dotyczącej powołania ogólnoniemieckiego *Burschenschaftu*, w „Polonii” natomiast nastąpił regres w oddziaływaniu na studentów Polaków, zwłaszcza Ślązaków.

Kiedy przybył do Wrocławia Czapski, dostrzegł wśród większości młodzieży polskiej brak poczucia świadomości narodowej, niepokojące prze-

⁸⁴ AGAD, Kancelaria W. Ks. Konstantego, Policja Tajna, nr 40-a, k. 41.

⁸⁵ UAB, Acta die Untersuchung wider die Berliner Burschenschaft in Specie die Vorsteher derselben Stud. iura Carl Ulrich, Carl von Wangerheim et Consorten betref., k. 110—117; Karl Ulrich, Deutschlands Burschenschaft, Papieren der Burschenschaft, vol. 1, k. 17—31.

jawy awanturnictwa, szerzenie się pojedynków, bijatyk. Dopiero wpływ nowo powstałego niemieckiego związku typu *Burschenschaftu*, nazwanego później „Arminią”, i zmiana ogólnych nastrojów politycznych w związku z zamachem Sanda i Löninga, a nadto relacje Czapskiego o aktywności młodzieży warszawskiej pozwoliły na dokonanie zasadniczych zmian w organizacji polskiej i przekształcenie dotychczasowego ziomkostwa „Polonia” w Związek Polski „Polonia” o celach narodowowyzwoleńczych⁸⁶. Czapski, wspólnie z kilkoma kolegami przygotował projekt statutu nowej organizacji, ogłaszając go dopiero 3 maja 1820, by — podobnie jak państwo polskie, które dzięki konstytucji 3 maja miało wyrwać się z otchłani anarchii i warcholstwa — „Polonia” mogła w tym dniu dać wyraz swojej dojrzałości politycznej i organizacyjnej. Zebranie Polaków, na którym ogłosił statut, potraktowane zostało jako zebranie „Polonii”. Statut ten nie dochował się do naszych czasów, został zniszczony w okresie aresztowań berlińskich. W jego istotnych założeniach można się zorientować na podstawie wspomnianego statutu „Polonii” berlińskiej, który, jak zeznał Schmerbauch, a potwierdził Czapski, był opracowany w oparciu o przesłaną na ręce Antoniego Poplińskiego kopię statutu wrocławskiego. W zamysłach Czapskiego bowiem wprowadzenie jednolitego statutu „Polonii” wrocławskiej i berlińskiej miało stanowić podstawę do pełnej fuzji obu związków.

Zgodnie z tendencjami panującymi w kraju Czapski pragnął od pierwszej chwili powołać do życia związek tajny, mający stanowić załazek kadrowy szerokiej organizacji studentów polskich pod tą samą nazwą „Polonia”, a będący ogniwem konspiracji krajowej. Organizacja ta miała ułatwić penetrację tajnego związku w kołach studenckich, a jednocześnie maskować jego rzeczywiste cele. Regulamin organizacji jawnej nie wysuwał zadań politycznych, podkreślając jedynie potrzebę „skierowania naszych ziomków na drogę honoru, przyjaźni, nauki i równości”. W rozwinięciu artykułu precyzującego sens zdania „skierowanie na drogę nauki” występuje wyraźny wpływ Związku Wolnych Polaków.

Rozwój „Polonii”, podobnie jak w Berlinie, stał się wkrótce widoczny dla zwalczających się nawzajem niemieckich grup studenckich. Nieopstrzeżenie stała się ona poważną siłą w uczelni, skupiając, jak to utrzymywał jeden z jej członków, Kazimierz Mioduszewski, około 50 członków, tj. 10% ogółu studiujących⁸⁷. Czapski i jego przyjaciele obserwowali poszczególne związki niemieckie, nie angażując się oficjalnie w pertraktacje. W sporze pomiędzy *Landsmannschaftami* a związkiem typu burszowskiego „Arminią” — „Polonia” stanęła po stronie tego ostatniego. Przywódcom „Arminii” zależało na poparciu przez „Polonię”, co też Czapski umiejętnie wykorzystał.

Plany Czapskiego sięgały znacznie dalej poza organizację Polaków we Wrocławiu i Berlinie. Z uwagi na położenie Wrocławia zamierzał zeń uczynić ośrodek łączący ruch studencki w kraju z europejskim ruchem rewolucyjnym. Stąd jego częste kontakty z Warszawą, gdzie widywano go wśród członków Wolnomularstwa Narodowego, poprzez których porozumiewał się z kierownictwem Związku Wolnych Polaków. Realizując swój plan znalazł drogę do Polaków w innych uczelniach niemieckich. Przy wydatnej pomocy Berlina prowadził ożywioną korespondencję z Polakami-

⁸⁶ Por. M. W a r y k o w a, *Wrocławski Związek Studentów „Polonia”*, s. 5—7.

⁸⁷ *Universitätsarchiv Halle, Rep. 4, Sekt. XIV, nr 5, vol. 2, k. 142.*

mi w Heidelbergu, Getyndze i innych ośrodkach uniwersyteckich. Poznał dokładnie sytuację w niemieckim ruchu studenckim i zorientował się, że swobodne poruszanie się i nawiązanie współpracy z bliskimi ideologicznie grupami będzie możliwe, jeśli wrocławska „Polonia” zostanie uznana za związek burszowski i wejdzie w skład reaktywowanego Powszechnego Związku Burszowskiego. Dlatego zmierzał ku zbliżeniu organizacyjnemu z „Arminią” i uczestniczeniu tą drogą w projektowanym zjeździe delegatów związków burszowskich, zdobyciu wpływu na ustalenie linii generalnej i określenie najbliższych zadań tych związków. Istniała jednak trudność natury zasadniczej. W ustawach *Burschenschaftów* prawo członkostwa było zastrzeżone wyłącznie dla Niemców. Odpowiednie artykuły stanowiły, że członkiem związku burszowskiego może być tylko chrześcijanin i Niemiec, gdyż „*Burschenschaft* — jest organizacją niemiecką, mającą na celu — drogą wspólnego wychowania — wdrożenie swych członków do służby ojczyźnie, a dla tej ostatniej cudzoziemcy nie są w stanie żywić prawdziwej miłości”. Dzięki zainteresowaniu radykalnych elementów „Arminii” w nawiązaniu współpracy z Polakami przeszkoda ta została usunięta. Do ustaw wprowadzono poprawkę stanowiącą, że członkiem *Burschenschaftu* może zostać każdy student, jeśli wyraża gotowość działania zgodnie z duchem *Burschenschaftu* niemieckiego.

Wcześniej podobne tendencje wystąpiły w grupie studentów heidelberskich, tzw. „filozofów” lub „heglistów”. Wywołały one szerokie echo nie tylko wśród organizacji młodzieżowych, ale przede wszystkim w sferach rządowych. Próba skoordynowania działań Polaków i Niemców stała się w oczach rządu zjawiskiem szczególnie niebezpiecznym, jako że utrzymanie i podsycanie antagonizmów narodowościowych znacznie ułatwiałoby walkę z ruchami rewolucyjnymi. Przewyciężenie tych antagonizmów wskazywało na powolne, ale stałe przechodzenie sił antyrządowych na pozycję groźnego dla władz liberalizmu. Toteż nic dziwnego, że zmianą ustaw „Arminii” zajęła się Centralna Komisja w Moguncji w związku ze „sprawą demagogów”.

Plan połączenia „Arminii i „Polonii” został starannie obmyślony i przygotowany⁸⁸. Przewidywał etap wstępny — powołanie wspólnego sądu honorowego, i etap zasadniczy — właściwą umowę organizacyjną. Przywódcy „Arminii” znali prawdziwe cele „Polonii”. Wynika to chociażby z toastów i przemówień wygłoszonych na uroczystym zebraniu w pierwszą rocznicę powstania „Polonii” 3 maja 1821. W oficjalnych dokumentach jako motyw połączenia znalazły się tylko wspólne zadania akademickie, jak to później podkreślone zostało również w „Polonii” berlińskiej. Umowa nie przewidywała jednak całkowitego zjednoczenia. Obie strony uznały potrzebę zachowania wewnętrznej autonomii — do zmiany własnych ustaw wyłącznie. Oznaczało to respektowanie programu narodowego „Polonii” i pozostawienie jej wolnej ręki w działaniu wśród Polaków. Postanowiono uzgadniać sprawy o charakterze zasadniczym, tzn. linię postępowania wobec reakcyjnych organizacji, władz uniwersyteckich i rządowych, wspólnie występować wobec Powszechnego Związku Burszowskiego i poszczególnych związków uniwersyteckich, kontrolować realizację podjętych zobowiązań i rozwiązywać problemy kontrolersyjne. Całość umowy, zwanej kartelem, obejmowała 110 artykułów. Podpisali ją z ramienia „Polonii” J. N. Czapski, I. Niezychowski i G. Conrad, a w imieniu „Arminii” L. B. Carstaedt, C. H. Reinch i F. G. Noethel. Znając po-

⁸⁸ M. Wawrykowska, *Wrocławski Związek Studentów „Polonia”*, s. 8—9.

głądy radykalnych elementów niemieckich, Czapski rozumiał konieczność bardziej ścisłego powiązania „Polonii” z tajnymi związkami w kraju. Chodziło już nie tylko o kontakty, ale o znalezienie odpowiednich form organizacyjnych, które zdołałyby pogodzić jednocześnie przynależność „Polonii” do Powszechnego Burschenschaftu Niemieckiego i konspiracji krajowej. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że taką formą miało być właśnie powołanie Burszostwa Polskiego, z którym zgodnie ze statutem *Burschenschaftu* można było wchodzić w zależność organizacyjną. Przemawia za tym fakt natychmiastowego podjęcia przez „Polonię” wrocławską rozmów z nowo powstałym Bractwem Burszów Polskich w Krakowie. Do zjednoczenia Bractwa Burszów Polskich i „Polonii” nie doszło. Być może, na rozmowy precyzujące stanowiska obu związków nie starczyło po prostu czasu z uwagi na pierwsze aresztowania w Krakowie. Nie można jednak wykluczyć braku pełnego zaufania ze strony Bractwa Burszów Polskich do zbyt zaangażowanej w sprawy niemieckie „Polonii”⁸⁹.

Trwająca od wielu miesięcy inwigilacja studentów wrocławskich, znalezienie papierów „Arminii”, a następnie przechwycenie korespondencji członków „Polonii” ze związkami w Krakowie i Królestwie naprowadziły władze pruskie na ślad polskich związków tajnych we Wrocławiu i Berlinie i ich kontakty z krajem⁹⁰. Energiczne dochodzenie wszczęte przez pełnomocnika rządu na uniwersytecie wrocławskim, Neumanna, nie przyniosło wprawdzie spodziewanych rezultatów — członkowie związku zdołali zniszczyć najważniejsze dokumenty organizacyjne — wzmogło jednak penetrację władz w środowiskach młodzieży polskiej, jak zresztą i niemieckiej w obu tych miastach. Ambasador rosyjski w Berlinie hr. Dawid Alopeus doniósł ministrowi Nesselrodemu 2 grudnia 1821, że policja pruska jest na tropie wywrotowej działalności studentów polskich w uczelniach pruskich oraz na uniwersytecie warszawskim. Wiadomość ta spowodowała wysłanie z Warszawy do Berlina na początku 1822 r. zaangażowanego w śledztwie w sprawie „Burszów Polskich” w Krakowie prokuratora Józefa Faleńskiego z poleceniem współdziałania w wykryciu polskich organizacji studenckich.

W tych warunkach komisarz uniwersytetu berlińskiego, tajny radca Schulz, nie miał żadnych trudności w uzyskaniu zezwolenia na nocną rewizję w mieszkaniu Ludwika Koehlera i jego współlokatora, członka „Arminii”, Augusta Eyssenhardta. Rewizję tę przeprowadził w nocy z 10 na 11 lutego 1822 r. W jego ręce wpadły papiery nie przedstawiające wątpliwości co do istnienia organizacji polskich na uniwersytetach we Wrocławiu i Berlinie oraz współdziałania z nimi radykalnych elementów niemieckich: Konstytucja *Panta Koiny*, notatki dotyczące „Polonii”, teksty przemówień i referaty, korespondencja i dziennik osobisty⁹¹. Szczególnie dokumenty dotyczące *Panta Koiny* zostały uznane przez władze za wyraz tendencji rewolucyjnych, groźnych już nie tylko dla Prus, ale całego porządku europejskiego, „dla wszystkich istniejących rządów”⁹².

W związku ze zdobytymi materiałami wznowione zostało śledztwo we Wrocławiu, a prowadził je jednocześnie w Berlinie i we Wrocławiu sędzia uniwersytetu berlińskiego, Krause.

Korzystając z jednego dnia, dzielącego rewizję od aresztowania, Koeh-

⁸⁹ AGAD, Kancelaria Nowosilcowa, nr 564, k. 172.

⁹⁰ DZAM, Rep. 77, XX, nr 22, vol. 1, k. 122.

⁹¹ DZAM, Rep. 77, XVII, nr 43, vol. 4, K. 234—285.

⁹² M. Laubert, op. cit., s. 524—525.

ler zdołał wysłać list z zawiadomieniem warszawskiej Panta Koiny o istniejącej sytuacji⁹³.

Koledzy Koehlera, będący już na posadach państwowych, po obmyśleniu planu działania zwrócili się do warszawskiego wiceprezydenta, Mateusza Lubowidzkiego, którego sekretarzem był jeden z członków Panta Koiny — Skalski, z deklaracją stwierdzającą, że pragnąc okazać swą lojalność i uniknąć podejrzeń składają dobrowolne oświadczenie o istnieniu od roku 1817 do roku 1820 założonego przez nich Związku Przyjaciół „Panta Koina” o celach naukowo-literackich, oraz że zgodnie z zarządzeniem namiestnika, zakazującym działalności towarzystw studenckich, organizację tę rozwiązali⁹⁴.

Manewr ten nie udał się. W kilka godzin potem Nowosilcow otrzymał odpisy dokumentów znalezionych u Koehlera oraz odpisy jego zeznań. Wynikiem tego było aresztowanie członków warszawskiej Panta Koiny i wszczęcie szeroko rozgałęzionego śledztwa, którego rezultaty przekazywano równocześnie władzom pruskim⁹⁵. Raporty w tej sprawie otrzymywała również, za pośrednictwem przedstawiciela pruskiego, Grano, Centralna Komisja Śledcza w Moguncji. Ona też poświęciła polskiemu związkowi wiele miejsca w swoim głównym sprawozdaniu z działalności demagogów⁹⁶.

Już pierwszego dnia po aresztowaniu Koehlera przystąpiono do jego przesłuchania. Nie mogąc zaprzeczyć istnieniu Związku Przyjaciół, jako że w rękach władz znalazła się konstytucja Panta Koiny, Koehler kładł nacisk na towarzysko-literacki aspekt związku, negując jego charakter polityczny. Dopiero kiedy przedstawiono mu znalezione w jego mieszkaniu materiały dotyczące „Polonii”, a zwłaszcza list o infamii ogłoszonej przez wielu członków „Polonii” na namiestnika ks. Antoniego Radziwiłła, zmienił taktykę. Zdawał sobie sprawę, że treść tego listu zawierała dwa obciążające elementy: po pierwsze traktowała działalność księcia jako wysługiwanie się wrogom, po wtóre obrażała bliskiego krewnego Fryderyka Wilhelma III, co mogło być uznane za *crimen laesae maiestatis*⁹⁷. Jako mniejsze zło uznał więc ujawnienie działalności Panta Koiny, której liczba członków w Berlinie była niewielka, a zatajenie prawdziwego oblicza „Polonii”, potraktowanie jej jako jednego z ziomkostw, oficjalnie wprowadzicie po 1819 roku zabronionych, ale faktycznie przez władzę tolerowanych. Potwierdził założenie filii warszawskiej Panta Koiny i przyznał się do przyjęcia w jej skład Ludwika Sachse, Niemca, wolnego słuchacza wydziału filozoficznego i prywatnego sekretarza ministra Wilhelma Humboldta. Ta rewelacyjna wiadomość wprowadziła Krausego i Schulza w prawdziwą panikę. Widzieli już oczyma wyobraźni zdradzone tajemnice państwowe, do których Sachs mógł mieć dostęp. Zdecydowało to nie tylko o natychmiastowym aresztowaniu Sachsego, ale i uznaniu sprawy za wykraczającą poza kompetencje uniwersyteckie i przekazanie jej władzom policyjnym. Odąd kierownictwo śledztwa spoczywało w rękach wyróżniającego się ze śledzenia zjazdu w Wartburgu, a później znanego w Poz-

⁹³ DZAM, Rep. 77, XVII, nr 43, vol. 4, k. 207.

⁹⁴ AGAD, Protokoły posiedzeń Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego. Protokół CDLXXXVI Nadzwyczajnego Posiedzenia Rady Administracyjnej z 8 marca 1822, k. 74.

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ DZAM, Hauptbericht der Central-Untersuchungs-Commission, § 600.

⁹⁷ M. L a u b e r t, op. cit., s. 525, przypis 3.

nańskiem ze ścigania złodziei i włóczęgów, tajnego radcy dworu prokuratora Falkenberga, przy współudziale Schulza i Krausego⁹⁸.

Pierwszą czynnością komisji śledczej było przeniesienie aresztowanych z karceru uniwersyteckiego do jednego z więzień miejskich — *Stadt-vogtei*.

Jeszcze w karcerze Koehler i Sachse usiłowali nawiązać kontakt z kolegami przebywającymi na wolności. Plan polegał na porozumieniu się z narzeczoną Koehlera, Henriettą i jej siostrą Adelą, córkami byłego administratora dworu Radziwiłła, Francuza de Maire. Próba ta zakończyła się niefortunnie: niedoświadczony w konspiracji więziennej Koehler poczęstował dozorcę pączkami otrzymanymi od sióstr de Maire. W jednym z pączków dozorca znalazł gryps. Na szczęście gryps był całkowicie nieczytelny. Z uwagi na osobę księcia, w którego domu matka i córki jeszcze mieszkały, minister spraw wewnętrznych Schuckmann nie wydał nakazu rewizji w ich pokojach⁹⁹. Dopiero w miesiąc po aresztowaniu, kiedy przewieziono Koehlera do jego mieszkania celem dokonania wizji lokalnej, udało mu się przekazać napisaną po polsku notatkę gospodyni — pani Roth. Powiadał o przyjętej przez siebie metodzie przyznawania działalności Panta Koiny i negocjowania istnienia „Polonii”, jako związku tajnego. Pisał także o zarekwirowanych dokumentach, wśród nich o wykazie nazwisk i pseudonimów. Notatka dotarła do rąk Karola Marcinkowskiego, u którego w domu ustalona została linia postępowania, zgodna z metodą Koehlera. Postanowiono także, w celach bezpieczeństwa, opuszczać pojedynczo Berlin i przenosić się do innych uczelni w głębi Niemiec¹⁰⁰.

Tymczasem Koehler magle zmienił taktykę. Przesłuchiwany przez Falkenberga złożył 14 marca obszernie zeznanie, podając szczegóły działalności „Polonii”. To zaskakujące postępowanie dało niektórym historykom podstawę do zarzucenia Koehlerowi zdrady¹⁰¹. Koehler nie był zdrajcą. Po głębszym przemyśleniu musiał dojść do wniosku, że wobec posiadanych przez policję dowodów podanie rzeczywistego stanu rzeczy zapobiegnie niekorzystnemu wyolbrzymianiu działalności organizacji. A że w każdym razie zeznania te nie nosiły charakteru zdrady świadczy fakt, iż przesłał do Marcinkowskiego drugi gryps, w którym uzasadniał zmianę taktyki. Gryps ten nie dotarł jednak do adresata, Marcinkowski został wcześniej aresztowany¹⁰².

Nie wiadomo czy Koehler dowiedział się o aresztowaniu Marcinkowskiego. Wydaje się prawdopodobne, że zakomunikował mu o tym sam Falkenberg. W każdym razie nie czując się w porządku wobec towarzyszy Koehler załamał się, prosząc Falkenberga o nieujawnienie aresztowanemu potwierdzenia przez niego w zeznaniach znalezionej listy członków „Polonii”¹⁰³.

Po zdobyciu tak cennych informacji Falkenberg zmienił dotychczasową metodę śledztwa, polegającą na obserwacji członków „Polonii” dla uzyskania maksimum materiału dowodowego i nakazał aresztowanie w nocy z 15 na 16 marca wszystkich znanych mu członków organizacji. Zna-

⁹⁸ Zwrócił na to uwagę namiestnik Antoni Radziwiłł w liście do króla z 18 kwietnia 1822 (polski przekład listu u I. Z i e l e w i c z a, op. cit., s. 52).

⁹⁹ Tamże, s. 15—16.

¹⁰⁰ Tamże, s. 17.

¹⁰¹ H. W a r n e c k e, op. cit., s. 17.

¹⁰² DZAM, Rep. 77, XVII, nr 43, vol. 4, k. 223.

¹⁰³ Tamże, k. 224—233.

leżli się wśród nich Alojzy Zaborowski, Teodor Dominik Szaniecki, Roman Osten, Telesfor Kurnatowski i Leon Smittkowski¹⁰⁴.

Wcześniej jeszcze, bo 13 marca, aresztowani zostali przywódcy „Arminii”: August Eyssenhardt, Juliusz Leopold Caprivi, Ludwik Hörner, Christian Fessel oraz przedstawiciel „Arminii” wrocławskiej Moritz Schmerbauch, których nazwiska figurowały w pisemnej umowie o powołaniu wspólnego sądu honorowego „Arminii” i „Polonii”, a która to umowa znalazła się w rękach policji¹⁰⁵. Członków „Polonii” osadzono w *Stadtvogtei*, gdzie przebywał Koehler, armiińczyków w *Hausvogtei*, dokąd przewieziony został Sachse — oddzielając śledztwo przeciwko Polakom od śledztwa przeciwko Niemcom.

Nie wszyscy jednak wymienieni na liście znalezionej u Koehlera dostali się do aresztu. Wielu zdołało opuścić Berlin przed 14 marca, a niektórzy immatrykulowali się na innych uczelniach jeszcze w 1820 i 1821 roku¹⁰⁶. Poza zasięgiem policji berlińskiej znalazł się przede wszystkim Marceł Bukowiecki, przebywający już wówczas w Heidelbergu. Kiedy w drugiej fazie aresztowań w rękach policji znalazła się większość poszukiwanych, w tym również przywódca „Polonii” wrocławskiej, Józef Napoleon Czapski, minister Schuckmann wszczął starania o ekstradycję Bukowieckiego. Prowadził w tej sprawie korespondencję z badeńskim ministrem spraw wewnętrznych Bersetem, żądając zatrzymania Bukowieckiego, konfiskaty jego papierów oraz aresztowania współdziałającego z Bukowieckim członka organizacji niemieckiej Związku Młodych (*Jünglingbundu*) Röslera. Rząd Badenii, pozostający po zamachu Sanda pod szczególnym ostrzeżeniem reakcji prusko-austriackiej, nie śmiał odmówić temu żądaniu i mimo nieprzyznawania się Bukowieckiego do winy zamierzał odstawić go do Erfurtu i oddać w ręce pruskiego dyrektora policji Türcha¹⁰⁷.

Wiadomość o mającej nastąpić ekstradycji wywołała wrzenie wśród studentów heidelberskich, co umożliwiło działającej tam grupie Związku Młodych, przy współdziałaniu znajdującego się w podróży po uniwersytetach niemieckich twórcy Bractwa Burszów Polskich, Benedykta Kalinowskiego, zorganizowanie ucieczki Bukowieckiego. Zgodnie z decyzją Karola Follena Bukowiecki został przerzucony do Szwajcarii¹⁰⁸.

Od momentu aresztowania Koehlera do 17 marca 1822 udało się policji pruskiej zatrzymać 16 członków „Polonii”, a już po zamknięciu śledztwa, między 14 a 20 lipca, jeszcze 10 osób.

Dla udowodnienia im zbrodni stanu prowadzono śledztwo ze szczególną skrupulatnością. Obok przesłuchań zastosowano również składanie

¹⁰⁴ Tamże, vol. 2, k. 156.

¹⁰⁵ UAB, Acta die auf den Universitäten bestehende Verbindung unter den Studierenden Arminia genannt, betref., nr 15, k. 159.

¹⁰⁶ Universitätsarchiv Göttingen, Księga immatrykulacyjna; Universitätsarchiv Bonn, Księga immatrykulacyjna; DZAM, Acta betreff. die geheime Verbindung Polonia in Breslau, Rep. 77, XIII, nr 16, k. 78.

¹⁰⁷ Badisches Generallandesarchiv Karlsruhe, 48, nr 5183, Grossherz. Haus- und Staatsarchiv, Polizei, Fasc. 11, Correspondenz mit dem Königl. Preussischen Minister des Inneren und Polizei von Schuckmann, betref.: die Arretirung und Entweichung des Studiosen v. Bukowiecki in Heidelberg und die deshalb stattgefundenen Communicationen mit dem Grossherzoglichen Ministerium des Inneren, und den K. Russischen und K. Preussischen Gesandten am hisigen Hofe, volumen niepaginowany.

¹⁰⁸ Raport Schweizera datowany we Frankfurcie nad Menem 28 marca 1823 i skierowany do Sassa w Warszawie.

konfrontowanych ze sobą zeznań na piśmie. Większość oskarżonych, poza Karolem Marcinkowskim, potwierdziła zeznania Koehlera, kilkakrotnie jeszcze zresztą przesłuchiwanego. Ostatecznie przyznał się również z konieczności Marcinkowski, podając szczegóły organizacyjne i odtwarzając z pamięci konstytucję „Polonii”.

Sposób aresztowania wielu członków, ściągniętych z domów rodzicielskich w Poznańskim, czy nawet przebywających na kuracji, wywołał oburzenie polskiej opinii publicznej i spowodował energiczną akcję ze strony Antoniego Radziwiłła, tym bardziej że chodziło również o jego własny prestiż. Przeniósł się specjalnie na ten okres do Berlina, skąd w bezpośrednim piśmie z 18 kwietnia 1822 zwrócił się do króla z prośbą o wgląd w śledztwo przeciwko członkom „Polonii”. Stwierdził między innymi: „Uważam sobie z jednej strony za obowiązek ze względu na stanowisko mi przez Waszą Królewską Mość powierzone o wypadkach tych najpoddańszy złożyć raport, z drugiej zaś strony wienna moja względem Waszej Królewskiej Mości służba nakazuje mi otwarcie zaznaczyć, że wzmiankowane gwałtowne aresztowania wywołały w prowincji powszechne zaniepokojenie”¹⁰⁹. W kolejnym liście z 11 maja 1822 Radziwiłł niedwuznacznie wskazuje na lekceważenie jego osoby przez ministra policji Kircheisena i spraw wewnętrznych Schuckmanna oraz powołuje się na przysługujące mu uprawnienia, zgodnie z dekretem nominacyjnym z 16 maja 1815¹¹⁰. Przytaczając swój pogląd na sprawę „Polonii”, która, jego zdaniem, później niż inne związki na uniwersytetach niemieckich „wyrodziła się w igraszkę młodzieńczego marzycielstwa”, wyraża przekonanie, że następstwa wynikłe z tych związków byłyby mniej groźne od skutków niezadowolenia wśród ludności W. Ks. Poznańskiego, co może osłabić więź nowych poddanych z państwem pruskim. Stara się przy tym przekonać monarchę o konieczności zdobycia sympatii polskich poddanych w celu ułatwienia procesu germanizacyjnego. „Studia na uniwersytetach krajowych [pruskich — MW] — pisze — były tedy i będą nagłą potrzebą i warunkiem, aby krajowcy [obywatele Ks. Poznańskiego — MW] kształcili się i przygotowywali do publicznych urzędów. Możliwość tych studiów polega mianowicie na tym, że pozwala na ściślejsze połączenie nowych poddanych z państwem macierzystym, na tym, aby im wpoić zamiłowanie do niemieckich zwyczajów, języka i piśmiennictwa, a przede wszystkim aby zwolna przez przysposobienie stanu średniego wyrównać przepaść istniejącą między szlachcicem a chłopem, przepaść, która sprawia tyle trudności przy organizacji obrony krajowej”¹¹¹.

Wywody księcia-namiestnika mimo aktywnego przeciwdziałania Kircheisena i Schuckmanna zadecydowały o stanowisku króla. Zażądał zakończenia śledztwa i przedstawienia wniosków w sprawie oskarżonych. Kircheisen i Schuckmann w złożonym raporcie nie dawali jeszcze za wygraną, powołując się na praworządną procedurę, która miała rzekomo wymagać jeszcze dodatkowych badań przed przekazaniem sprawy Wyz-

¹⁰⁹ I. Zielewicz, op. cit., s. 51.

¹¹⁰ „Nominacja namiestnika dla tej prowincji zmierza ku temu, aby uczcić naród, dając mu księcia, który przez swoje urodzenie do tego narodu należy, aby się za pośrednictwem namiestnika dowiadywał o pragnieniach i potrzebach społeczeństwa i, aby temuż uprzystępniał dobrośliwe i ojcowskie zamiary monarchy...” (Tamże, s. 57).

¹¹¹ Przekład tamże, s. 63.

szemu Sądowi Krajowemu we Wrocławiu¹¹². Bojąc się jednak przeciągania struny w tym sporze z Radziwiłłem obaj ministrowie dodali, że gdyby król uznał tę drogę za zbyt długą, wnoszą o wymierzenie obwinionym kary policyjnej, na mocy edyktu z 20 października 1798 roku, pozbawienia wolności na przeciąg 6 miesięcy członków „Polonii” i na przeciąg 3 miesięcy członków „Arminii”¹¹³. Ze sprawy tej wyłączeni zostali Koehler i Sachse. Przychyłając się w zasadzie do wniosków ministrów, Marcinkowskiemu i Koszutskiemu król zatwierdził wyrok sześciomiesięcznej twierdzy, pozostałym członkom „Polonii” zmniejszył kary do trzech miesięcy, a członkom „Arminii” do sześciu tygodni. Oskarżenia odbywali je w gdańskiej reducie Wisłoujście oraz w twierdzach Kłodzka i Piławy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powiadomiło o wyroku wszystkie uniwersytety niemieckie, zwracając się jednocześnie do władz uczelnianych o obserwację studiujących Polaków i przekazywanie informacji o ich ewentualnych kontaktach z Berlinem i Wrocławiem¹¹⁴.

Po odbyciu kary znaczna część byłych członków „Polonii” znalazła się w szeregach Towarzystwa Patriotycznego i uczestniczyła w powstaniu listopadowym.

Koehler i Sachse pozostali w śledztwie do czasu zakończenia procesu Panta Koiny w Warszawie. Postępowanie było tak przewlekłe, że obaj wystąpili o przekazanie ich sprawy sądowi. Do rozpoznania jej wyznaczono Wyższy Sąd Krajowy we Wrocławiu, który wyrokiem z 27 czerwca 1823 skazał obydwóch na 6 lat twierdzy. Skazani wnieśli apelację, jednak sąd II instancji, mimo usilnych starań obrońcy, Marchanda, wyrok zatwierdził¹¹⁵. Sachsego odesłano do twierdzy w Magdeburgu, Koehlera do Głogowa. Koehler przesiedział w twierdzy do 6 lutego 1825, kiedy to na wniosek komendanta tej twierdzy, Valentinięgo, został uwolniony od reszty kary. Władze rosyjskie zażądały jego ekstradycji, na co rząd pruski wyraził zgodę. Po przeszło rocznym pobycie w więzieniu w Warszawie odzyskał wreszcie wolność.

Represje wobec tajnych związków studenckich we Wrocławiu i Berlinie stały się częścią składową głośnej *Demagogenverfolgung*. Aresztowania i relegacje przerwały na pewien czas działalność organizacyjną polskiej młodzieży akademickiej. Nie udało się jednak rządowi Związku Niemieckiego powstrzymać ruchu narodowowyzwoleńczego młodych Polaków ani zapobiec ich więzi z radykalnymi i liberalnymi elementami niemieckimi tak w Niemczech, jak i na emigracji. Fiaszkiem skończyły się również podjęte kroki, zmierzające do zniemczenia polskich mieszkańców Śląska. Wielu spośród nich w następnych dziesięcioleciach rozwinęło dzieło rozpoczęte przez „Polonię” i oddało swe siły w walce o wolność i niepodległość Polski.

¹¹² Instrukcja gabinetowa z 16 marca 1820 wyznaczała ten sąd jako ogólny trybunał pierwszej instancji do rozpatrywania wszelkich spraw związanych z działalnością demagogów.

¹¹³ UAB, Acta die Gesetze für die Studierenden wegen Enthaltung von unerlaubten Verbindungen u.d.g. mehr betreff. Edict wegen Verhütung und Bestrafung geheimer Verbindungen welche der allgemeinen Sicherheit nachtheilig werden können.

¹¹⁴ UAH, Acta der Königlich vereinten Friedrichs-Universität Halle-Wittenberg das Verbindungswesen der Studierenden betreff. rep. 4, sekt. XIV, nr 5, vol. 1, k. 142.

¹¹⁵ DZAM, rep. 77, XVII, nr 43, vol. 3, k. 159.

Мария Ваврыкова

ПОЛЬСКИЕ СТУДЕНЧЕСКИЕ СОЮЗЫ НА НЕМЕЦКИХ УНИВЕРСИТЕТАХ В 1817—1824 ГГ.

Статья пытается показать союзы польских студентов на немецких университетах как неотъемлемую часть польского национально-освободительного движения.

Студенческие союзы в стране и на немецких университетах являясь проявлением свободлюбивых стремлений, стали существенным элементом послеконгрессной обстановки. Польская молодежь реагируя протестом на все, что было вопреки ее идеалам, основывала союзы и общества по образу но не тождественные организационным формам немецких студентов: они отличались целями и национальными задачами, хотя в общих лозунгах свободы, равенства и любви к родине были сходны.

Основанный в Варшаве Союз свободных поляков, гласящий лозунг восстановления независимости Польши понимал необходимость содействия с прогрессивными европейскими силами, а прежде всего с польскими студентами в германских университетах. Используя немецкий опыт Союз свободных поляков образовал Братство польских буршев, задачей которого был охват широких кругов молодежи. Одновременно в круг его влияния попали уже действовавшие к тому времени союзы польских студентов вроцлавского и берлинского университетов. По его почину разрозненные, аполитические землячества преобразовывались в тайные организации с национально-освободительными целями.

Эволюцию в национальном направлении прошло в Берлине отделение варшавского „Союза друзей Панта Койна”. Отделение также как и главный Союз носило первоначально черты студенческой ложи и выдвигало общечеловеческие лозунги перенятые от мыслителей просвещения и французской революции. В ее рядах находился кроме поляков также немец Людвиг Саксе.

Под влиянием возрастающего значения тайных патриотических обществ часть членов Панта Койны сблизилась с польской группой сознательно выражавшей национальные чувства. С первого момента в этой группе названной „Полонией”, выступало различие мнений по вопросу национально-освободительной борьбы являвшейся отражением полемики в среде всего польского общества. Большинство положило натиск на введение либерального конституционного строя в пределах отдельных оккупированных территорий, меньшинство призывало к борьбе за независимость и единство страны.

Эволюция политической направленности членов „Полонии” была в значительной степени результатом воздействия лож национального массонства в Познанском княжестве. Внутри „Полонии” образовался узкий кружок с республиканскими и радикальными стремлениями. Берлинская „Полония” сотрудничала с подобной польской организацией на вроцлавском университете стремясь вместе с ней охватить своим влиянием польских студентов в других немецких высших учебных заведениях, а также наладить сотрудничество организационно-политического порядка с радикальными немецкими кругами. Одновременно оба союза находились в непосредственных контактах с конспиративным движением в Варшаве,

Стремясь приобрести непосредственное влияние на идейный облик немецкого студенческого движения, а одновременно сыграть роль посредника между немецкими и польскими революционными движениями, „Полония”, прежде всего вроцлавская, вошла в соглашение с близким себе немецким союзом „Арминией” и таким образом получила доступ к общенемецкому „Буршеншафту”.

Результаты были однако сведены на нет в результате обнаружения тайных польских союзов прусскими властями, раскрытия их сотрудничества с немецким революционным движением а также с подпольным движением в Кракове и в Варшаве.

Аресты, многолетние расследования и судебные процессы нашли свой эпилог в т. наз. *Demagogenverfolgung*. Однако правительствам Священного Союза не удалось прекратить национально-освободительное движение молодых поляков, а также предотвратить их связи с радикальными и либеральными кругами немецкого общества.

Maria Wawrykowa

LES ASSOCIATIONS D'ÉTUDIANTS POLONAIS DANS LES UNIVERSITÉS ALLEMANDES PENDANT LES ANNÉES 1817—1824

Les associations d'étudiants en Pologne et dans les universités allemandes, en tant que manifestation des aspirations à l'indépendance nationale, constituaient un élément important de la réalité polonaise après le Congrès de Vienne. Protestant contre tout ce qui était contraire à ses idéaux, la jeunesse polonaise fondait des associations modelées sur celles des étudiants allemands, mais qui n'étaient pas identiques à celles-ci: si les mots d'ordre généraux de liberté, d'égalité et d'amour de la patrie étaient les mêmes, les buts nationaux étaient différents.

L'Association des Polonais Libres (Związek Wolnych Polaków), fondée à Varsovie et proclamant le mot d'ordre du rétablissement de l'indépendance de la Pologne, voulait collaborer avec les forces progressistes de l'Europe et surtout avec les milieux polonais en Allemagne. Elle établissait donc des rapports avec les chefs de la jeunesse patriotique allemande et avec les étudiants polonais qui faisaient leurs études dans les centres du mouvement radical en Allemagne. Mettant à profit les expériences allemandes, l'Association des Polonais Libres créa la Confrérie des Etudiants (Bractwo Burszów Polskich), dont la tâche devait consister à mobiliser la masse des étudiants. En même temps, elle soumit à son influence les associations polonaises déjà existant aux Universités de Wrocław et de Berlin. Sur son inspiration, des groupes faiblement organisés et apolitiques de compatriotes se transformèrent en des organisations clandestines se proposant des buts nationaux.

C'est une évolution de ce genre que parcourut la filiale berlinoise de l'„Association des Amis Panta Koina” de Varsovie. Cette filiale, de même que l'association-mère, avait à l'origine le caractère d'une loge d'étudiants et proclamait des mots d'ordre universalistes, dérivés des penseurs du Siècle des Lumières et de la Révolution française. Parmi ses membres il y avait aussi un Allemand, Ludwig Sachse.

Les membres de la „Panta Koina” réussirent à influencer un groupe plus large d'étudiants polonais connu sous le nom de „Polonia”. Cette association était dès le début partagée en deux courants, qui reflétant les polémiques qui se déroulaient à l'intérieur de l'ensemble de la société polonaise, concevaient de façons différentes les buts du mouvement national. La majorité mettait l'accent sur l'établissement d'une constitution libérale dans le cadre de chacun des trois territoires en lesquels la Pologne était partagée, tandis que la minorité appelait à la lutte pour l'indépendance et l'unité du pays.

L'activation politique des membres de la „Polonia” était due dans une grande mesure à l'action des loges de la maçonnerie nationale du Grand Duché de Poznan. A l'intérieur de la „Polonia” se forma un cercle restreint à tendance républicaine et radicale.

La „Polonia” de Berlin collaborait avec une organisation polonaise analogue qui s'était formée à l'Université de Wrocław; de concert avec celle-ci, elle visait à influencer les étudiants polonais dans d'autres universités allemandes et à nouer des rapports, sur le plan de l'organisation et sur celui de l'action politique, avec les éléments radicaux allemands. En même temps, les deux associations demeuraient en contact direct avec le mouvement clandestin à Varsovie, à Cracovie et à Wilno.

Aspirant à exercer une influence directe sur l'orientation idéologique du mouvement étudiant allemand et à jouer le rôle d'un trait d'union entre les mouvements révolutionnaires allemand et polonais, la „Polonia” signa un accord

de cartel avec l'association allemande „Arminia” et obtint ainsi l'accès à la „Burschenschaft” de l'Allemagne toute entière.

Les effets de cette action furent annulés à la suite de la découverte, par les autorités prussiennes, des sociétés secrètes polonaises, de leur collaboration avec le mouvement révolutionnaire allemand et avec le mouvement clandestin de Cracovie et de Varsovie.

Les arrestations, l'enquête judiciaire qui dura plusieurs années et les procès eurent leur épilogue dans la „Demagogenverfolgung”. Cependant, les gouvernements de la Sainte-Alliance ne réussirent pas à arrêter le mouvement national des jeunes Polonais, ni à les empêcher de se lier avec les éléments radicaux et libéraux allemands.